

Żegluga morska. Największe polskie statki handlowe pływają pod tanią banderą str. 5



FOT. PZM

Afery gospodarcze z czasów
Drugiej Rzeczypospolitej
Strony 8, 10-11

POD
PARAGRAFEM

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA



Czwartek
18.08.2022

Nr 191 (4739)
Nakład: 9.010 egz.

www.gp24.pl
Cena 3,50 zł (w tym 8% VAT)

**Walka o Odrę:
wszystkie ręce
na pokład. Śnięte
ryby wyławiają także
wędkarze str. 3**

**Słupsk. Na placu
budowy ułatwień dla
mieszkańców nie
będzie str. 4**

**Ustka. Niewybuch
na plaży zachodniej.
Interweniowali
saperzy
str. 4**

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



PIENIĄDZE NOWE STAWKI DOSTAWCÓW ENERGII CIEPLNEJ. CZĘŚĆ Z NICH CZEKA JESZCZE NA ZATWIERDZENIE

Planują, jak przez sezon grzewczy pomóc odbiorcom ciepła z sieci

Rajmund Welnic
Region

Zarządcy nieruchomości wprowadzają nowe ceny za ogrzewanie, zgodnie z nowymi taryfami ciepła. Nadzieją na niższe rachunki dla lokatorów mogą być taryfy z rządową rekompensatą, których projekt trafi wkrótce do Sejmu.

Problem dotyczy około 15 milionów Polaków, którzy ogrzewają mieszkania ciepłem z mniejszych i większych kotłowni. Szacuje się, że w Polsce tzw. ciepło systemowe dostarczane jest do 41 procent budynków, a paliwem stałym - najczęściej węglem i drewnem - ogrzewanych jest 47 procent budynków.

Z początkiem sierpnia Urząd Regulacji Energetyki zatwierdził nowe taryfy za dostarczane ciepło m.in. Miejskiej Energetyce Ciepłej Szczecinek czy Miejskiej Energetyce Ciepłej w Koszalinie.

- W Szczecinku z naszego ciepła korzysta 3/4 zasobów miasta - mówi Marek Szabałowski, prezes MEC Szczecinek.

W całym województwie zachodniopomorskim ogrzewanie z ciepłowni ma około 600 tysięcy osób. Teraz, wobec znacznego wzrostu cen węgla i gazu, wielu odbiorców zastanawia się, o ile więcej będzie płacić za ogrzewanie i ciepłą wodę.

Np. w Szczecinku podwyżki wynoszą średnio 74 procent. Cennik otrzymali już wszyscy zarządcy nieruchomości.

- Przeliczamy go właśnie na zaliczki za centralne ogrzewanie w naszych zasobach, średnio rosną one o 80 procent. W zależności od tego, jak wspólnoty mieszkaniowe miały ustalone zaliczki, podwyżki wyniosą od około 50 do nawet 100 procent - mówi Cezary Klamka, prezes Zakładu Gospodarki

Mieszkaniowej w Szczecinku. - Zwołujemy także zebrania wspólnot, bo formalnie decyzje o zmianie wysokości zaliczek na ogrzewanie podjąć musi każda wspólnota.

- Trzeba podkreślić, że wpływy z podwyżek cen ciepła, mimo że duże, i tak nie zapewniają firmom ciepłowniczym wystarczających funduszy na kupno opału. Dlatego muszą one starać się o kredyty, których banki, z uwagi na bardzo trudną sytuację branży, po prostu nie chcą udzielać - mówi Marcin Ciana, rzecznik MEC w Koszalinie. - Branża ciepłownicza od dawna apeluje o wprowadzenie systemowych, rządowych rozwiązań, chroniących z jednej strony odbiorców ciepła systemowego przed ubóstwem energetycznym, a z drugiej stabilizujących warunki funkcjonowania firm ciepłowniczych, działających obecnie poniżej rentowności.

Kolejne wnioski firm ciepłowniczych z naszego regionu czekają na decyzje URE. M.in. Szczecińskiej Energetyki Ciepłej, która nie ma jeszcze nowych taryf cen ciepła. URE przyznaje, że wniosek SEC o kolejną zmianę taryfy dla ciepła wpłynął do Urzędu 4 sierpnia br.

- Analizujemy ten wniosek - mówi Agnieszka Głośniewska z URE. - Na tym etapie trudno jest przewidzieć, ile takie postępowanie taryfowe może potrwać.

Podkreśla przy tym, że w przypadku zatwierdzenia taryfy stawki z niej wynikające zostaną wprowadzone przez przedsiębiorstwo (zgodnie z Prawem energetycznym) w terminie od 14 do 45 dni od ustalenia taryfy przez Prezesa URE.

Na decyzję URE czeka także spółka Engie EC Słupsk, która ogrzewa ok. 80 procent miasta. Agnieszka Jeziorska, prezes Engie EC Słupsk, poinformowała, że podwyżka stawek za dostarczane ciepło jest nieuchronna i będzie dwucyfrowa i na pewno powyżej 50



FOT. LUKASZ CAPAR

Elektrociepłownie gromadzą zapasy opału, często w wyższych cenach

procent. Przypomnijmy, że w ubiegłym roku spółka podniosła stawki za dostarczane ciepło trzy razy.

W URE jest także procedowany wniosek z nowymi cenami, które na dwa miesiące przed końcem taryfy złożyło Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Sławnie.

- Nasza taryfa obowiązuje do końca sierpnia. Z tego, co wiem, wzrosty mają być ograniczone w taryfach do ewentualnych 40 procent, ale trudno mi powiedzieć, na jakiej zasadzie będzie to wprowadzone, nie ma na razie ustawy w tej sprawie. Jeśli chodzi o nas, będziemy mieli z pewnością duże wzrosty cen - zapowiada Robert Jankowski, prezes MPEC w Sławnie.

MPEC w Sławnie zgromadził zapas miału węglowego, który powinien umożliwić produkcję do końca roku. Prezes dodaje, że ceny za tonę węgla

cały czas skaczą. Obecnie wahają się między 1800-2000 zł. Pod koniec ubiegłego roku cena wynosiła około 400 zł za tonę.

W URE leży też wniosek Zakładu Energetyki Ciepłej w Miastku.

- Planowana podwyżka wynika z cen węgla. Jeśli ktoś miesięcznie płacił za ciepło na przykład 100 złotych, to po akceptacji nowej taryfy będzie płacił 160-170 złotych - mówi Tomasz Zielenka, prezes ZEC w Miastku.

Światłem w tunelu dla lokatorów, których czekają podwyżki cen, jest projekt wsparcia dla odbiorców ciepła. Obok już uchwalonego dodatku węglowego (3000 zł dla posiadaczy pieców na paliwo stałe) rząd chce wspomóc także lokatorów mieszkań ogrzewanych przez ciepłownie (a także domów ogrzewanych ciepłem z pelletu drzewnego i inną biomasą, olejem opałowym czy gazem LPG).

Koszaliński poseł PiS Czesław Hoc przedstawił założenia projektu, który właśnie przyjął rząd, a niebawem ma trafić do parlamentu. Proponowany mechanizm ma polegać na ustaleniu przez wytwórcę ciepła określonego poziomu średnich cen dla gospodarstw domowych i instytucji użyteczności publicznej. Średnia cena z rekompensatą zostanie ustalona na poziomie 103,82 zł/GJ (gigadżul, jednostka ciepła) dla ciepła z węgla i 150,95 zł/GJ dla ciepła z gazu lub oleju opałowego. Wsparcie ma trafić nie do lokatorów, ale do firm ciepłowniczych.

Jak informuje Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, przedsiębiorstwom wytwarzającym ciepło i stosującym średnią cenę wytwarzania ciepła z rekompensatą wobec gospodarstw domowych i instytucji użyteczności publicznej będzie przysługiwała tzw. rekompensata. Dzięki temu rozwiązaniu zostanie ograniczony wzrost cen ciepła i kosztów podgrzania ciepłej wody dla gospodarstw domowych i instytucji użyteczności publicznej. Maksymalne podwyżki mają w tym sezonie grzewczym nie przekroczyć 40 procent. Wsparcie ma obowiązywać przez cały najbliższy sezon grzewczy, tj. od października 2022 r. do kwietnia 2023 r. Gospodarstwa domowe, których główne źródło ciepła zasilane jest pelletem drzewnym, drewnem kawałkowym, skroplonym gazem LPG, olejem opałowym otrzymają jednorazowe dodatki.

- Sejmowe komisje już się zbierają mimo wakacji parlamentarnych i nie wykluczam, że projektem Sejm zajmie się szybciej niż na pierwszym posiedzeniu, które ma ruszyć 14 września - mówi poseł Czesław Hoc. - Sprawa jest pilna, na razie mamy ramowy program, który będzie wymagał doprecyzowania przed uchwaleniem, tak aby zaczął obowiązywać u progu nowego sezonu grzewczego.

Współpraca: AB, ANG, GH, WK

Jutro w naszej gazecie PULS

● Pakt Joachima von Ribbentropa z Władysławem Mołotowem, a tak naprawdę Stalina i Hitlera, wpłynął na losy Europy nie tylko w XX wieku

Zamów prenumeratę Głosu

☎ 94 340 11 14

prenumerata.gdp@polskapress.pl

prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

18 SIERPNIA

1227

Zmarł Czyngis Chan, twórca i władca imperium mongolskiego. Zjednoczył koczownicze ludy Azji Środkowej, podbił północne Chiny, uzależnił Syberię i spustoszył wschodnią Europę. Jeden z największych zdobywców w dziejach świata. Urodził się w 1155 roku według źródeł muzułmańskich lub w 1162 według źródeł chińskich i mongolskich.

1812

Inwazja Napoleona na Rosję: zwycięstwami wojsk napoleońskich zakończyły się: bitwa pod Smoleńskiem i I bitwa pod Połockiem.

1914

I wojna światowa: rozpoczęła się niemiecka ofensywa na Francję. Plan niemiecki przewidywał gwałtowne uderzenie jak największymi siłami na ten kraj dla całkowitego wyeliminowania tego państwa z wojny, a następnie zwrócenie całej armii przeciwko wolno mobilizującej się Rosji.

1925

Spółka pod nazwą Polskie Radio dostała koncesję na nadawanie przez 20 lat radiowego programu ogólnopolskiego. Otrzymała w ten sposób prawo budowania i eksploatacji urządzeń radiofonicznych na terenie kraju. Do konkursu zgłosiło się dziesięć spółek i firm, w tym Polskie Towarzystwo Radiotechniczne, które miało najlepsze zaplecze techniczne i największe szanse na wygraną. Spółka Polskie Radio, która ostatecznie konkurs wygrała, mogła dzięki tej decyzji już osiem miesięcy później, 18 kwietnia 1926 o godzinie 17.00 rozpocząć nadawanie programu przez stację nadawczą w Warszawie. Spółkę Polskie Radio, założyli lekarz Zygmunt Chmielec oraz inżynier Tadeusz Sułkowski.

1951

Stocznia Szczecińska imienia Adolfa Warskiego rozpoczęła produkcję. Powstała po II wojnie światowej na terenie byłych stoczni niemieckich AG Vulcan Stettin i Stettiner Oderwerke. Zostały one zniszczone w czasie alianckich nalotów oraz w wyniku demontażu części wyposażenia przez wycofujących się Niemców oraz przez Armię Czerwoną zarządzającą miastem do 5 lipca 1945 roku.

Michał
Elmerych

PODOBNO NIE MA JUŻ ODRY, CZYLI AMOK

Amok. To słowo przychodzi mi do głowy, kiedy staram się jakoś podsumować to, co się dzieje w mediach społecznościowych. Słownik języka polskiego wyróżnia trzy definicje tego, co słowo amok oznacza. I każda z nich jak ulał pasuje do tego, co dzieje się w tzw. socialach. „Stan silnego podniecenia, euforii lub agresji”, „stan

agresywnej depresji połączony z manią mordu”, „zapamiętanie się w czymś”. Co spowodowało, że internauci osiągnęli taki stan? To, co wydarzyło się na, a właściwie w Odrze. Tak jakby tony śniętych ryb, przerażający odór rozkładających się szczątków, zapory i zasięki spowodowały, że wielu komentującym wyłączył się nagle umysł, a załączył stan silnego

podniecenia. I w miejsce niesienia pomocy i alarmowania o tym, co się dzieje (tak ważnych na samym początku), wstawili rzecz najmniej potrzebną. Politykę. I wstawiają wciąż. Bezmyślnie.

„Zabili nam Odrę”, „Zapłacą za to”, „Nieudacznicy. Wszystko sięprzą” – to komentarze, które pojawiły się, gdy jeszcze nie było wiadomo, jaka jest prawdziwa skala tego, co się stało, pojawiały się hipotezy na temat ewentualnych przyczyn. Ale już byli winni. To ONI. ONI, czyli ci którzy rządzą. Bo jeśli rządzą, to oznacza, że mają władzę nad wszystkim. Nad upałem, nad deszczem, nad rzeką, polem, drogą, nad Janem z Gliwic, Dorotą z Wrocławia i Katarzyną z Gryfina. ONI doskonale wiedzą o wszystkim i wszystkiemu są winni. Bo ONI to nie MY. Oczywiście ONI zrobili to z premedytacją. Dlaczego i po co? Nie ważne. To MUSIELI zrobić ONI.

To jednak był dopiero początek. Bo potem pojawiła się

rtęć. I to w ilości niemierzalnej. Przynajmniej na początku. Tę rtęć oczywiście wlałi do Odry ONI. A rtęć zabija. I to jak zabija... Więc ONI chcieli zabić tą rtęcią. Nie tylko rzekę, ONI chcieli zabić nas. Bo ONI to rtęć. Tak przynajmniej wynika z Twittera. „Nie ma już życia nad Odrą” napisał jeden z internautów. I podał przykład, który podał mu jeden ze znajomych, który wie to od koleżnego znajomego, którego znajomy przejeżdżał przez nadodrzańską miejscowość i się zatrzymał i usłyszał, że... No właśnie, nie bardzo wiadomo, co usłyszał.

To, co dzieje się w sieci, porównać można do napisu na murze w czasach, kiedy nie było powszechnego dostępu do mass mediów. Na ścianie białą kredą ktoś napisał „podobno nie ma już Francji” i wieść lotem błyskawicy rozeszła się po mieście. Bez weryfikowania, bo niby jak. Dziś jest jeszcze gorzej. Mimo możliwości weryfikacji nikt tego nie robi. Ściany budynków zastą-

piły facebookowe, czy twitterowe - nomen omen - walle. A wieść roznosi się już nie tylko po mieście, ale po całym świecie. Podawana dalej. Niezweryfikowana. Media społecznościowe stały się narzędziem plemiennej walki. Walki, w której nikt nie bierze jeńców. Walki, w której nie obowiązują żadne reguły. W której jesteśmy MY i są ONI. ONI zawsze są zli. MY zawsze mamy rację.

Niestety Odra stała się kolejną ofiarą tej wojny. Nie wiadomo co bardziej w długofalowej perspektywie jej zaszkodzi. To skażenie/zatrucie czy polityka, w jaką została uwikłana. Uwikłana bez jakiejkolwiek refleksji. Uwikłana w imię wyższego politycznego interesu. Uwikłana wbrew tym, którzy nad nią mieszkają. Uwikłana w imię zwycięstwa sztandaru MY. Na pohybel sztandarowi ONI. Prawdziwa Odra odrodzi się z pewnością. Odra w interencje? Nie wiadomo jak uda jej się pokonać ten polityczny ściek. ©©

Życie przy rzece może się rozregulować

Łukasz Czerwiński
Rozmowa

Z dr. inż. Adamem Tańskim z Katedry Hydrobiologii, Ichtiologii i Biotechnologii Rozrodu ZUT w Szczecinie.

Od kilku dni z Odry wylądowane są ogromne ilości śniętych ryb, lecz wciąż nie jest do końca znana przyczyna tego zjawiska. Czy pan profesor uważa, że musiało dojść do zatrucia wody, czy też masowe śnięcie odbywa się z naturalnych przyczyn?

Żeby sztab naukowców mógł wyciągnąć wnioski, to potrzebne nam są bardzo szczegółowe informacje na temat tego, co było w wodzie podczas pobierania próbek i to nie tylko w obrębie Szczecina, ale też u samych źródeł. Teorii jest wiele i nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Im więcej czasu upływa, to ten zespół czynników powodujący śnięcie będzie szerszy. Dobrą wiadomością jest, że wykluczono udział rtęci w tych śnięciach, jednak widzimy, że ryby giną na naszych oczach.

Według mojej opinii początkowe śnięcie było spowodowane jakimś czynnikiem zewnętrznym. Pierwsze donie-



FOT. ARCHIWUM

sienia Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska potwierdzały, że wykryto mezytylen, który jest bardzo toksyczny dla ryb i wszystkich organizmów wodnych. Następnie proces rozkładu śniętych ryb powodował, że do wody ulatniały się duże ilości związków azotowych wynikające z rozkładu białek, na końcu których mógł pojawić się toksyczny dla ryb amoniak, który mógł działać zabójczo także dla innych organizmów. To mogło spowodować efekt lawinowego działania, ponieważ jest środek lata, woda jest gorąca, proces rozkładu działa bardzo szybko, a sytuację utrudnia wolny przepływ wody polegający na tym, że mamy teraz cofkę, co utrudnia spływanie wody i kumulację. Wszystkie osoby, które pracują teraz w bezpośrednim kontakcie z wodami Odry, muszą pamiętać o wszelkich środkach ostrożności.

Czy tak masowe śnięcie ryb może doprowadzić do tego, że zabraknie ich w Odrze?

Po przejściu pierwszej fali śnięcia ryb część z nich musiała przeżyć, ponieważ jeszcze w poniedziałek miałem doniesienia o tym, że pojawiają się nowe śnięcie ryb w okolicach Wrocławia. To oznacza, że część ryb musiała przetrwać i później zostały poddane zatruciu lub śnęły w wyniku rozkładu białek i pogorszeniu warunków w wodzie. To jest ta reakcja łańcuchowa związana z wtórnym zatruciem, o której mówiłem na początku i ona może doprowadzić do wymarcia tych ryb, które przetrwały.

Mówimy o śniętych rybach, bo jest ich bardzo dużo, ale w obrębie rzeki wymierają przecież także inne zwierzęta.

Rozpatrując środowisko wodne, musimy patrzeć bardzo szeroko. To jeden duży ekosystem, wokół którego gromadzą się zwierzęta i każdy element łańcucha pokarmowego jest ważny. Jeśli zabraknie jednego ogniwa, to dochodzi do rozregulowania całego ekosystemu. Tutaj zabrakło wielu poziomów, a nawet można powiedzieć, że

ten wodny został całkowicie wyeliminowany. To zdecydowanie przełoży się na rozregulowanie życia wokół rzeki. Nie chodzi tu o ludzi tylko o zwierzęta, takie jak ssaki wodne czy ptaki. Z moich obserwacji wynika, że w miejscach, gdzie dochodzi do masowych śnięć ryb, jest mniej ptaków.

To dotyczy życia wokół rzeki, a co z tym, które toczy się na dnie Odry. Co czeka tamte organizmy?

Tam znajduje się duża ilość śniętych ryb, które są w różnym stopniu rozkładu. Musimy pamiętać, że są też ryby, które nie wypływają tak łatwo na powierzchnię. Do takich ryb należą między innymi węgorze, których masa własna jest większa i to powoduje, że często tych ryb nie będziemy widzieć na powierzchni, podobnie jak wielu innych gatunków. Po powierzchni płynie tylko część śniętych ryb. Tak jak mówiłem wcześniej, rozkład procesów białkowych powoduje uwalnianie toksycznych związków, na końcu których stoi amoniak i związki azotowe, a to doprowadza do zatrucia także innych organizmów.

Czy procesy, które zachodzą teraz w Odrze, mogą wpłynąć na Morze Bałtyckie?

Prędzej czy później ta woda trafi do morza. Takim ogromnym zbiornikiem buforowym jest Międzyodrze, które ma już większą powierzchnię i jest tam dużo wypłaceń i trzcinowisk, które są naturalnymi filtratorami, na których żyły organizmy. Mam nadzieję, że na tyle się to wszystko rozciączy, że nie będzie już dawki śmiertelnej dla filtratorów i ryb. Jak to będzie wyglądało, pokażą nam najbliższe dni. Jeśli teraz woda wpłynie do Zalewu Szczecińskiego, to nie jestem w stanie odpowiedzieć, jaki to będzie miało efekt. Pamiętajmy, że to nie jest masa wody martwej, która wpływa przez dwa dni i koniec. Woda w okolicy Krajnika czy Widuchowej nadal będzie miała marnej jakości parametry i to wszystko spłynie przez jezioro Dąbie i zalew do Bałtyku.

Może to być przyczyną śnięcia ryb w Bałtyku?

Nie odpowiem na to pytanie, ponieważ tu wracamy do punktu wyjścia i nie wiemy, co jest przyczyną śnięcia ryb. Nie wiemy też na ile zbuforuje to Zalew Szczeciński. ©©

nasz REGION

POWIAT BYTOWSKI

Przed remizą strażacką w Tuchomiu stanął krwiobus z Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Słupsku. W ramach akcji zarejestrowało się 30 dawców krwi, nie tylko z powiatu bytowskiego. Oddali łącznie ponad 12 litrów krwi. Przy okazji akcji strażacy przygotowali atrakcje dla dzieci. Najmłodsi poznawali strażackie wozy oraz ozdabiali specjalnie dla nich przygotowane kolorowanki. (ANG)



DYŻURNY GŁOSU
Alek Radomski
tel. 510 026 884
Na Czytelników czekamy w redakcji „Głosu” w Słupsku, ul. H. Pobożnego 19 oraz pod adresem poczty elektronicznej: aleksander.radomski@polskapress.pl

Walka o Odrę: wszystkie ręce na pokład

Łukasz Czerwiński
Zachodniopomorskie / Polska

Fala śniętych ryb na Odrze dotarła już do Szczecina, gdzie postawione zostały kolejne zapory. W rejonie rzeki bez przerwy pracują wszystkie służby mundurowe, ale też wędkarze i ekolodzy.

W środę kolejne zapory do zatrzymywania śniętych ryb zostały zainstalowane w okolicy Dziewoklicza i Mostu Cłowego w centrum Szczecina. Na terenie zachodniopomorskiego zapory stoją jeszcze m.in. w Krajiniku Dolnym, Widuchowej, Mniszkach, Żabnicy, Lubnicy, Mescherin, Gryfinie, na Międzyodrze.

- Lokalizacja i długość zapór może ulegać zmianie w zależności od sytuacji na rzece - informuje Michał Ruczyński, przedstawiciel wojewody zachodniopomorskiego. - Całkowita długość zapór obecnych i planowanych to około 1400 metrów.

Wędkarze też walczą

Na fragmencie rzeki w Kłuczu ciężką pracę wykonują wędkarze. Wykorzystując przy-

watny sprzęt, wylawiają śnięte ryby. Przybici skalą tragedii wierzą w szczęśliwe zakończenie.

- Każdy robi co może, wylawiamy śnięte ryby, których niestety jest coraz więcej - mówi Przemysław Kowal, prezes stowarzyszenia Przyszań Wędkarska Sumik. - Straż rybacka też prężnie działa. To, co się stało, to tragedia. Widać jeszcze żywe ryby, więc wierzymy, że część z nich przetrwa.

Wylowione ryby składowane są w mniejszych kontenerach, a następnie trafiają do utylizacji. Wędkarze nie ukrywają, że marzyli o łowie takich okazów, lecz w zupełnie innych okolicznościach.

- To są okazy, których większość z nas przez całe życie nie złowiła i nie złowi. To okazy medalowe - mówi z żalem Kowal.

Liczą straty

Dokładnie okazom ryb przyglądają się pracujący nad Odrą ekolodzy z Koalicji Ratujmy Rzeki.

- W komunikatach słyszymy o tonach ryb, lecz nikt nie zbiera danych o dokładnych



Wylawiane z Odry śnięte ryby trafiają do utylizacji

ilościach i gatunkach. My to robimy społecznie. Jeździmy na różne odcinki Odry i liczymy wszystkie znalezione ryby. Oprócz tego liczymy je z drona i mamy nadzieję, że da to obraz tego, ile tych ryb zginęło - tłumaczy Jacek Engel z fundacji Greenmind.

Ekolodzy sygnalizują, że zapory zbierają część dryfujących ryb, których sporo zostaje

przy brzegu w trzcinach i na kamieniach. Mówią, że choć najczęściej mówi się o śniętych rybach, to nie tylko one masowo umierają.

- Widzimy również miliony zdechłych małż - sygnalizuje Karol Ciężak z Towarzystwa na Rzecz Ziemi

- Tu jest taki odór, że po tym nikt na rybę już nie spojrzy. Podczas tej pracy nie da się jeść

- mówi Ewa Drewniak z Klubu Przyrodników.

W Widuchowej co jakiś czas nad Odrą pojawiają się mieszkańcy. Śledzą sytuację na rzece.

- Codziennie przyjeżdżam zobaczyć czy to wszystko spłynęło, czy jeszcze nie. Teraz jestem już trochę spokojniejszy, ale w pierwszej chwili to był szok. Nie płynie już tyle ryb co wcześniej, ale widuje je jeszcze gdzieś w trzcinach - mówi pan Bogdan. On boi się zbliżyć do wody i nie pozwala na to bliższemu. Wierzy, że to wszystko niedługo się skończy. Przyznaje, że nigdy nie spotkał się z takim zjawiskiem.

- 66 lat tu mieszkam i nigdy nie widziałem, żeby ryby zdychały w tak ogromnych ilościach - dodaje.

Co się stało?

We wtorek po południu minister klimatu i środowiska Anna Moskwa poinformowała, że w żadnej z dotychczas zbędnych próbek wody z Odry nie wykryto substancji toksycznych. Wskazała trzy hipotezy, które są brane pod uwagę.

- Pierwsza to potencjalne przedostanie się substancji toksycznej, czy to w wyniku dzia-

łalności przedsiębiorstw funkcjonujących nad Odrą, czy nielegalnych zrzutów do rzeki. Druga zakłada, że przyczyną były naturalne. Trzeci badany wariant to odprowadzenie do Odry dużej ilości wód przemysłowych, w których jest dużo chloru - wyliczała.

- Jeśli sytuacja na Odrze nie była spowodowana przez czynniki naturalne, to znaczy, że z oczyszczalni ścieków zostały spuszczone substancje niebezpieczne - poinformował w środę w Sejmie wiceminister infrastruktury Marek Gróbarczyk.

Woda w kranach bezpieczna

Woda pitna z ujęć w pobliżu Odry, lecz nie pochodzących bezpośrednio z rzeki, jest regulamie badana przez sanepid.

- Nie wykazano nieprawidłowości - zapewnia Ruczyński.

Z przekazanych „Głosowi” informacji wynika, że od 11 do 16 sierpnia pobrane zostały 142 próbki wody, a wyniki badań nie wykazały czynników, które mogłyby pogorszyć jakość wody przeznaczonej do spożycia.

Na Pomorzu podróżni wybierają kolej

Wojciech Lesner
Komunikacja

W 2021 r. wskaźnik wykorzystania kolei jako środka transportu zbiorowego wyniósł na Pomorzu 19,9. To najlepszy wynik w kraju.

Z najnowszej raportu funkcjonowania rynku kolejowego w Polsce, przedstawionego przez Urząd Transportu Kolejowego wynika, że wskaźnik wykorzystania kolei w 2021 roku w województwie pomorskim wyniósł 19,9 - to najwięcej spośród wszystkich województw.

- Po raz kolejny jest to najlepszy wynik w kraju. Warto zaznaczyć, że w pandemicznym 2020 roku wskaźnik ten wyniósł 15,9, co również było najwyższą wartością w kraju - informował w komunikacie medialnym Mieczysław Struk, marszałek województwa pomorskiego.



Nowoczesny skład Pesa Link na wyremontowanej stacji w Korzybiu na linii kolejowej Ustka - Szczecinek

Jak informuje Urząd Transportu Kolejowego, statystycznie każdy mieszkaniec Polski w ubiegłym roku odbył podróż pociągiem ponad sześć razy. Do wyniku województwa pomorskiego (19,9) zbliżają się natomiast jedynie mazowieckie (13,6) i dolnośląskie (7,8). Wskaźnik w reszcie województw nie przekracza 7.

W zeszłym roku w województwie pomorskim z usług kolei skorzystało 46,7 mln pasażerów. To drugi najlepszy wynik w kraju po mazowieckim (74,02 mln).

- Taki wynik najlepiej pokazuje, że nasze stawianie na rozwój transportu kolejowego, to była dobra decyzja - uważa Mieczysław Struk. - To

między innymi elektryfikacja Pomorskiej Kolei Metropolitalnej czy budowa bajpasu kartuskiego. Jesteśmy w trakcie zakupu taboru kolejowego zarówno dla aglomeracji, jak i połączeń regionalnych, a niedługo ogłosimy przetarg na zakup składów o napędzie hybrydowym.

Przypomnijmy, że samorząd województwa pomorskiego ogłosił w czerwcu zakończenie przetargu na zakup dwóch nowych, elektrycznych zespołów trakcyjnych Impuls. Pociągi ma dostarczyć firma Newag z Nowego Sącza, mają one wyjechać na tory najpóźniej za 24 miesiące. Jeden z nich ma obsłużyć również linie Gdańsk Główny - Słupsk i Słupsk - Ustka Uroczysko. W najbliższych latach planowany jest zakup większej liczby takich pojazdów. Do celowo, po pomorskich torach ma ich jeździć 35. ©

REKLAMA

0010589224



Wójt Gminy Potęgowo

ogłasza

**II ustny przetarg nieograniczony
na sprzedaż nieruchomości gminnych**

wyodrębniony lokal mieszkalny w Potęgowie, udział 38/100 w dz. nr 297 o pow. 0,0598 ha, cena wywoławcza: 200.000,00 zł; wadium: 20.000,00 zł

**IV ustny przetarg nieograniczony
na sprzedaż nieruchomości gminnych**

działka nr 35/1 obręb Radosław o pow. 0,0431 ha, cena wywoławcza: 8.738,00 zł; wadium: 874,00 zł

Przetargi odbędą się w sali narad Urzędu Gminy Potęgowo, ul. Kościuszki 5, w dniu 20.09.2022 r., termin wpłaty wadium: do 16.09.2022 r.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z pełną treścią ogłoszenia o przetargu wraz z warunkami do jego przystąpienia zamieszczonymi na stronie internetowej bip.potegowo.pl lub na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Potęgowo. Informacje na temat przetargów można uzyskać w Urzędzie Gminy Potęgowo, pokój nr 23, lub pod nr tel. 59 845 49 86.

Wójt Gminy Potęgowo
Dawid Litwin

„Chcesz parkować, zlikwiduj ogródek”. Ale presja ma sens

Wojciech Lesner
Słupsk

Burzliwa dyskusja towarzyszyła spotkaniu konsultacyjnemu w sprawie remontu ul. Sułkowskiego. Mieszkańcy twierdzą, że projekt przebudowy nie uwzględni miejsc parkingowych.

Obecnie mieszkańcy kilku wielorodzinnych domów zlokalizowanych wzdłuż ul. Sułkowskiego swoje pojazdy parkują na niezagospodarowanym pasie wzdłuż ulicy. Po jej przebudowie ma się to zmienić.

- Ten projekt nie uwzględnia żadnych miejsc postojowych i parkingowych. Nie zamierzamy się na to godzić, a miasto powinno wziąć pod uwagę nasz głos - zaznacza mieszkaniowiec z „Głosem”. - W moim budynku mieszka pięć rodzin, jest pięć samochodów. Na swoich posesjach nie mamy miejsca, aby wszystkie je tam trzymać. Zarząd Infrastruktury Miejskiej w Słupsku zaproponował nam, żebyśmy usunęli przydomowe ogródki.

Ponadto mieszkańcy obawiają się, że ul. Sułkowskiego, która przez lata była zapomniana, niebawem może stać się popularną trasą, że zmodernizowana droga będzie uczęszczana przez kierowców chcących ominąć część ruchliwej ul. Bohaterów Westerplatte, jak i tych, którzy korzy-



Ulica Sułkowskiego, stan obecny

stać będą z usług powstającej w pobliżu restauracji McDonald's. Mieszkańcy nie tylko wnioskuje o wykonanie miejsc parkingowych, ale proponują też własne, alternatywne rozwiązania.

- Można zrobić z Sułkowskiego ulicę jednokierunkową, z wjazdem od ul. Arciszew-

ZIM w Słupsku obiecuje, że postulat mieszkańców zostanie rozpatrzone z udziałem projektanta przebudowy ulicy

skiego i dzięki temu znajdzie się miejsce na wydzielenie miejsc postojowych. Uniknęlibyśmy wtedy też dużego ruchu - proponuje mieszkaniowiec.

Zarząd Infrastruktury Miejskiej w Słupsku zapowiada, że propozycja mieszkańców będzie brana pod uwagę.

- Wykonanie miejsc postojowych jest jedną z propozycji zgłoszonych przez mieszkańców w toku konsultacji społecznych. Zostanie ona rozpatrzona z udziałem projektanta przebudowy ul. Sułkowskiego. W przypadku uznania zasadności wniosku w miarę możliwości miejsca postojowe zo-

staną uwzględnione w projekcie - informuje nas Tomasz Orłowski, zastępca dyrektora Zarządu Infrastruktury Miejskiej w Słupsku.

Plan przebudowy ul. Sułkowskiego zakłada, że przede wszystkim pojawi się na niej nowa nawierzchnia. Po jej południowej stronie wytyczony będzie chodnik, natomiast po stronie północnej ścieżka pieszo-rowerowa. Wyniesione zostaną skrzyżowania z ulicami Krajewskiego, Pułaskiego i Chłapowskiego. Projekt zakłada oświetlenie przejścia dla pieszych oraz budowę kanału technologicznego. ©

Saperzy w akcji na plaży. Na piasku leżał niewybuch. Przyniosła go woda

Andrzej Gurba
Ustka

We wtorek Komisariat Policji w Ustce został zaalarmowany, że na plaży zachodniej znaleziony został przedmiot przypominający niewybuch. Ewaluowani zostali plażowicze i wezwani saperzy.

Metalowy przedmiot przypominający niewybuch znaleziony został zaraz za plażą strzeżoną po zachodniej stronie kanału portowego w Ustce. Najprawdopodobniej został wyniesiony z wody przez jednego z plażowiczów.

- Na miejsce skierowani zostali funkcjonariusze, którzy zabezpieczyli wskazane miejsce. Dla bezpieczeństwa osób wypoczywających w tym rejonie wyznaczono strefę zamkniętą - poinformował „Głos” st. sierż. Amadeusz Galus z Komendy Miejskiej Policji w Słupsku.

Wokół miejsca, gdzie znaleziono podejrzany przedmiot, wypoczywało kilkaset osób, w tym wiele dzieci. Służby za-

bezpieczające miejsce utworzyły strefę zamkniętą dla plażowiczów, która miała szerokość około 400 metrów po 200 metrów z każdej strony znalezionego przedmiotu.

Po kilku godzinach na plaży pojawił się 36 Patrol Saperski z 43 Batalionu Saperów z Rozewia. Szybko ustalono, że to pozostałość ćwiczebnego pocisku PG-7 do granatnika RPG-7. Czyli nie był to niewybuch z okresu II wojny światowej, jak początkowo sądzono, a prawdopodobnie pozostałość po współczesnych ćwiczeniach na jednym z morskich poligonów nad Bałtykiem. Niewybuch przypląnął w kierunku brzegu wraz z morskim prądem.

Pocisk został zabrany przez saperów i zdetonowany na Centralnym Poligonie Sił Powietrznych w Ustce.

Jak podaje Wikipedia, niewybuch to każdy przedmiot zawierający materiał wybuchowy w stanie wolnym, który powinien zdetonować, jednak do tego procesu nie doszło. ©

To plac budowy i ułatwień dla mieszkańców nie będzie

Grzegorz Hilarecki
Słupsk

Przebudowa ul. Batorego utknęła i na placu budowy nic się nie dzieje. Mieszkańcy pobliskiej ul. Bogusława X pytają więc, czy wjazd do ich osiedla nie mógł być czasowo odblokowany.

- Rozumiemy, że na czas budowy zamknięto nam przejazd od ulicy Batorego. Ale skoro prace wstrzymano, a już jest tam krawężnik i wjazd, to nic by się chyba nie stało, gdyby odsunąć dwie palety z kostką, które go blokują? - pyta mieszkaniowiec. - To ułatwiłoby nam życie. Wjazd od strony budowy przy al. Sobieskiego pozostawiany jest samochodami, pełno tam dziur i kurzu. A teraz z drugiej strony cisza i spokój. Zapytajcie w Zarządzie Infrastruktury Miejskiej, może się zgodzą wyjazd odblokować?



Zamknięty wjazd na ul. Batorego od strony ul. Grażyny

Czytelnik oczywiście miał na myśli ten czas, gdy prace na ul. Batorego są wstrzymane, jednak odpowiedź ZIM nie pozostawia złudzeń.

- Z uwagi na fakt, że ulica Batorego, pomimo okresowego wstrzymania prac, pozostaje placem budowy, wskazane jest ze względu na bezpieczeństwo uczestników ruchu drogowego ograniczenie liczby pojazdów poruszających się przebudowywaną jezdnią. Dlatego też nie jest przewidziane

udrożnienie wjazdu wskazanego w pytaniu - odpowiedział Tomasz Orłowski, wicedyrektor ZIM.

Przypomnijmy, remont ul. Batorego nie zakończy się zgodnie z planem w sierpniu. Prace wstrzymano, bo uszkodzono drzewa rosnące przy tej ulicy. ZIM wystąpił do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego o zgodę na ich wycięcie. Z kolei urząd marszałkowski prowadzi postępowanie karne wobec ZIM-

u w sprawie kary za uszkodzenie drzew.

- Na etapie projektowym staraliśmy się zachować wszystkie te drzewa. Ze względu na charakter tej ulicy, ale i po to, by nie niszczyć atrakcyjnej roślinności wysokiej. Na ul. Batorego pas drogi jest bardzo wąski i elementy drogi mieszczą się w minimalnym zakresie. I, niestety, po wykonaniu rozbiórek tych poniemieckich jeszcze krawężników przy drzewach okazało się, że nie ma możliwości wykonania jezdni bez sześciu zawężeń. Dlatego byliśmy zmuszeni wystąpić o wycinkę tych drzew - tłumaczy Orłowski. - Czekamy na zgodę. Nie będą to wszystkie drzewa. Będą to drzewa bliżej al. 3 Maja. Te bliżej ulicy Grażyny, nawet jak dostaniemy zgodę na wycinkę, mogą ocalać.

Decyzji w tej sprawie jeszcze nie ma. Gdy zapadnie na plac budowy na Batorego wróci wykonawca. ©

0010585723

Naszej Koleżance Izabeli Lech
wyrazy szczerego żalu i współczucia z powodu śmierci

Mamy
składają
Zarząd i Pracownicy
Usteckiego TBS Sp. z o.o. w Ustce

0010585726

Panu Michałowi Damazychowi
wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Matki
składają
Zarząd i Pracownicy
MS Okna i Drzwi Sp. z o.o.

0010585729

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 11 sierpnia 2022 r. odszedł

śp
Piotr Drapiński

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
20 sierpnia 2022 r. na Starym Cmentarzu.
Wystawienie w kaplicy o godz. 12.10,
wyprowadzenie o godz. 12.40.
Msza żałobna odprawiona zostanie w dniu pogrzebu
o godz. 11.00 w kościele w Siemianicach.

Pogrążona w smutku
Rodzina

Największe polskie statki handlowe pływają pod tanią banderą. To wymóg czasów

BS
Żegluga morską

Polska flota handlowa ma się całkiem dobrze, nie jest ani mała, ani bardzo przestarzała. Prawdą jest jednak, że niestety - statki nie pływają pod polską banderą.

Wzorem innych państw Polacy rejestrują swoje statki pod tanimi banderami po to, aby uniknąć nadmiernych kosztów i sprostać ostrej rynkowej konkurencji. Polskie statki mają jednak polskich kapitanów i polskie załogi. Można je też rozpoznać po nazwach, to np. Rysy, Karpaty, Sudety, Tatry.

Największymi statkami, jakie kiedykolwiek należały do Polski, były zbiornikowce Zawrat, Czantoria i Sokolica, zbudowane w Japonii przez Mitsubishi Heavy Industries. Mogły się pochwalić tonażem 146 tys. ton (DWT), długością 293 metrów, szerokością 48,1 metrów i zanurzeniem na poziomie 15,3 metra. Oznaczało to, że jednostki te należały do kategorii baltimax, czyli największych statków, ja-



Polskie statki mają polskich kapitanów i polskie załogi. Można je też rozpoznać po nazwach, to np. Rysy, Karpaty, Sudety, Tatry

kie mogą przepłynąć bezpiecznie przez cieśniny duńskie.

Obecnie największym polskim statkiem handlowym jest masowiec Karpaty wraz z bliźniaczymi jednostkami, to: Beskidy, Sudety i Tatry. Jednostki te mają po 228/229 metrów długości i tonaż 82138 DWT (jest to

jednostka określająca maksymalną nośność wyrażoną w tonach).

Statki te są jednymi z najmłodszych w i tak już bardzo młodej Polskiej Żegludzie Morskiej.

Trzeba dodać, że statki zakupione przez PŻM należą

do nowocześniejszych konstrukcji tego typu na świecie. Mają specjalnie zaprojektowany dziób i rufę, dzięki którym zmniejsza się zużycie paliwa, a także wyjątkowo ergonomicznie zaprojektowane sterówki, ułatwiające pracę załozdze i dające znacznie lep-

szą widoczność nawigatorom.

Wymienione jednostki to seria dużych statków będących na stanie polskiej floty. Wszystkie zostały zbudowane w chińskiej stoczni New Times Shipyard w Jingang. Od wcześniejszych jednostek odróżnia je przede wszystkim mniejsza

masa ładunku, który mogą zabrać na pokład - ich nośność to 79649 DWT. Masowce zostały zbudowane między rokiem 2009 a 2011 i kolejno były włączane do służby. Statki te należą do kategorii panamax/kamsarmax, mają 229 metrów długości i 32 metry szerokości.

Statki typu handy-size nie należą może do największych jednostek (liczą one od DWT 30000 ton do 39000 ton oraz kamsarmax od DWT 80 000 do 82 000 ton), jednak warto o nich wspomnieć ze względu na ich wiek.

PŻM dysponuje flotą aż 16 jednostek tego typu zbudowanych w latach 2010-2012. Osiem z nich to siedemnastotysięczniki, a pozostałe to trzydziestotysięczniki. Obok nich do Polski należy 18 statków o nośności 38 tys. DWT zbudowanych w latach 2005-2012. Przykładowo jeden ze statków o nazwie „Koszalin” ma 190 metrów długości i 28,5 metra szerokości. Inne - jak np. Poleś, Roztocze czy Wadowice II - mają identyczne rozmiary ©©

Albatros dla Marynarki Wojennej RP

KM
Marynarka Wojenna

W Stoczni Remontowa Shipbuilding powstał drugi z serii nowoczesny niszczyciel min - okręt ORP Albatros zbudowany dla Marynarki Wojennej RP.

ORP Albatros wejdzie w skład 13 Dywizjonu Trałowców, który podlega 8 Flotylli Obrony Wybrzeża w Świnoujściu.

Okręt zbudowany został przez konsorcjum, w którego skład wchodzi: lider - Stocznia Remontowa Shipbuilding S.A. należąca do grupy kapitałowej Remontowa Holding S.A. oraz członkowie - Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Centrum Techniki Morskiej S.A. (OBR CTM S.A.) i PGZ Stocznia Wojenna (dawniej Stocznia Marynarki Wojennej).

Przekazanie okrętu poprzedziły kilkumiesięczne próby zdawczo-odbiorcze, w trakcie których sprawdzono platformę morską oraz urządzenia i systemy zwalczania zagrożeń minowych. Pomysłowe zakończenie prób potwierdziło zdolność okrętu do realizacji jego głównych zadań, do których należy między innymi:



Okręt ORP Albatros jest już drugim z serii niszczycielem min typu Kormoran II

- wykrywanie, identyfikacja i zwalczanie min oraz innych obiektów i materiałów wybuchowych w akwenach morskich,

- zabezpieczanie morskich szlaków komunikacyjnych,

- prowadzenie działań w obszarach zagrożenia minami,
- ocena środowiska w obszarach podwodnych.

Okręt ORP Albatros jest już drugim z serii niszczycielem min typu Kormoran II. Przed pięcioma laty przeka-

zany został Marynarce Wojennej prototypowy okręt ORP Kormoran. Na podstawie doświadczeń zdobytych podczas jego eksploatacji, wprowadzono pewne modyfikacje w budowie kolejnych jednostek. Dzięki nim ORP Albatros jak i następne jednostki są wyposażone w nowe urządzenia do weryfikacji akwenów morskich. Został również zmodyfikowany na nowocześniejszy system artyleryjski okrętu. ©©

MATERIAŁ INFORMACYJNY KRAJOWEGO OŚRODKA WSPARCIA ROLNICTWA

0010584627

Wsparcie działań informacyjnych i promocyjnych w ramach systemów jakości żywności

Żywność wysokiej jakości staje się coraz bardziej rozpoznawalna na polskim, jak i zagranicznym rynku. Wymaga jednak działań promujących, aby docierała do szerokiego grona odbiorców, a także działań upowszechniających wiedzę o niej, aby stała się bardziej rozpoznawalna. W ramach poddziałania 3.2 „Wsparcie działań informacyjnych i promocyjnych realizowanych przez grupy producentów na rynku wewnętrznym” objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 możliwe jest uzyskanie wsparcia działań informacyjnych i promocyjnych dla grup producentów. Pomoc finansowa dotyczy tych grup, które wytwarzają na terenie naszego kraju produkty rolne lub środki spożywcze w ramach unijnych, bądź krajowych systemów jakości żywności.

Nabór wniosków dotyczy **unijnych systemów jakości**, tj.: gwarantowanych tradycyjnych specjalności, chronionych nazw pochodzenia, chronionych oznaczeń geograficznych, rolnictwa ekologicznego, chronionych oznaczeń geograficznych napojów spirytusowych, chronionych oznaczeń geograficznych aromatyzowanych produktów sektora wina, chronionych nazw pochodzenia i oznaczeń geograficznych wyrobów winiarskich oraz **krajowych systemów jakości**, tj. „Jakość Tradycja”, „Integrowana Produkcja Roślin”, „Quality Meat Program”, „Quality Assurance for Food Products” – „Tuszkę, elementy i mięso z kurczaka, indyka i młodej polskiej gęsi owsianej”, „Quality Assurance for Food Products” – „Kulinarnie mięso wieprzowe”, „Quality Assurance for Food Products” – „Wędliny”.

Pomoc jest przyznawana w formie refundacji tzw. **kosztów kwalifikowalnych niezbędnych do realizacji operacji**, do których w szczególności zalicza się koszty: reklamy w mediach, promocji w punktach sprzedaży, najmu powierzchni reklamowej, przygotowania i administrowania stroną internetową, publikacji materiałów reklamowych, kosztów przygotowania stoisk, podróży w miejsce targów i zakwaterowania, udziałów w pokazach, organizacji konferencji oraz szkoleń.

Maksymalna kwota operacji, na jaką można uzyskać pomoc, wynosi 2 500 000 zł, przy czym zwrot tzw. **kosztów kwalifikowalnych** operacji dotyczy maksymalnie 70% tej kwoty, które wiążą się bezpośrednio z realizacją operacji, poniesionych od dnia, w którym został złożony wniosek o przyznanie pomocy. Złożenie wniosku o płatność końcową musi nastąpić nie później niż 24 miesiące od dnia zawarcia umowy i nie później niż do 30 czerwca 2025 r.

Beneficjent, któremu została przyznana pomoc, zobowiązany jest złożyć weksel niepełny (in blanco) wraz z deklaracją wekslową, jako zabezpieczenie należytego wykonania umowy.

Wniosek o przyznanie pomocy składa się do Centrali Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, ul. Karolkowa 30, 01-207 Warszawa.

Nowy nabór wniosków trwa od 4 lipca 2022 r. do 1 września 2022 r.

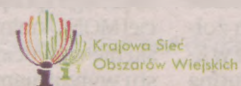
Więcej informacji na stronie www.kowr.gov.pl

„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”.

Institucja Zarządzająca PROW 2014-2020 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Materiał opracowany przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

Materiał współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach pomocy technicznej Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.



Salwador: Dziesiątki tysięcy aresztowanych w związku z wojną z gangami

Andrzej Grochal
PAP

50 tys. osób aresztowała dotąd salwadorska policja od początku wojny z gangami, ogłoszonej pięć miesięcy temu przez prezydenta Nayib Bukele.

– Osiągnęliśmy liczbę 50 tys. osób aresztowanych podczas stanu wyjątkowego – powiedział dyrektor krajowej policji cywilnej Mauricio Arriaza. Skonfiskowano również 1283 sztuki broni palnej i ponad milion dolarów.

Przyjęty pod koniec marca po fali przemocy związanej z walkami gangów, w której zginęło 87 osób, stan wyjątkowy, pozwalający policji na dokonywanie aresztowań bez nakazu został z miesiąca na miesiąc

przedłużany przez parlament kontrolowany przez Bukele.

W sumie około 66 tys. domniemyanych członków „maras”, gangów przestępczych jest obecnie uwięzionych w Salwadorze, w tym 16 tys. zatrzymano przed stanem wyjątkowym.

Aby poradzić sobie ze wzrostem populacji więziennej, prezydent Bukele zarządził budowę gigantycznego więzienia na 40 tys. miejsc w centrum kraju. Placówka ta powinna zostać otwarta pod koniec roku.

Walka z przestępczością przyniosła 40-letniemu prezydentowi rekordową popularność w kraju. Jednak organizacje pozarządowe - Amnesty International i Human Rights Watch - potępiły arbitralne aresztowania i związane z nimi naruszenia praw człowieka.



Prezydent Salwadoru Nayib Bukele zbudował swoją popularność w walce z przestępczością w kraju

Doradca Zełenskigo: Zniszczyć most na Krym

Kazimierz Sikorski
PAP

Doradca prezydenta Ukrainy zapowiada kolejne nękanie Rosjan za linią frontu. Michał Podolak wyraził też opinię, że most na Krym powinien zostać zniszczony.

– W ciągu najbliższych dwóch lub trzech miesięcy może nastąpić więcej ataków podobnych do tych, które miały niedawno miejsce na Krymie – powiedział w wywiadzie dla brytyjskiego „Guardiana” główny doradca prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskigo.

Mychał Podolak dodał, że Ukraina prowadzi działania, których celem jest wywołanie chaosu wśród rosyjskich żołnierzy poprzez uderzenie w linie zaopatrzenia wojsk Putina daleko za linią frontu.

Podolak powiedział również, że władze Kijowa poważnie podchodzą do zniszczenia mostu krymskiego. Według polityka, który kieruje gabinetem prezydenta Ukrainy, obiekt jest nielegalny. Łączy on Półwysep Krymski z kontynentem rosyjskim i ma też duże znaczenie militarne.

– Takie obiekty muszą zostać zniszczone – mówił Podolak.

Polityk nie powiedział jednak, jak dokładnie Siły Zbrojne Ukrainy planują pozbyć się mostu.

Wcześniej doradca biura Aleksiej Arestowicz powiedział, że próby ataku na most rozpoczną się natychmiast po otrzymaniu przez Kijów niezbędnego sprzętu. Przedstawiciel MON Ukrainy Wadim Skibitski nie wykluczył ostrzału mostu wyrzutniami raketowymi dostarczonymi przez USA.

Ekstremalne upały w USA. Muszą zacząć oszczędzać wodę

Andrzej Grochal
PAP

Około 8 mln Amerykanów może być narażonych na temperatury sięgające nawet 52 stopni Celsjusza - wynika z badań First Street Foundation (FSF).

Już w tym roku część terytorium USA nawiedzą temperatury powyżej progu ekstremalnego zagrożenia - informuje fundacja zajmująca się zagadnieniami klimatycznymi. Według Krajowych Służb Meteorologicznych (NWS) sytuacja taka ma miejsce, gdy odczuwalna temperatura przekracza 52 stopnie Celsjusza. Grozi to ok. 8 mln Amerykanów.

Powołując się na badania fundacji, stacja CNN przestrzegała w ostatnich dniach, że w ciągu najbliższych 30 lat zwiększy się zarówno intensywność, jak i liczba najgorętszych dni w roku. Według tych wyliczeń do 2053 roku ekstremalnie groźnych warunków pogodowych w USA będzie doświadczać 107 mln ludzi.

Badanie FSF wskazuje, że niezwykle upały nawiedzą nie wszystkie obszary w jednakowym stopniu. Najbardziej odczuje to społeczność tzw. pasa ekstremalnego ciepła, który rozciąga się od Teksasu po Wielkie Jeziora na pograniczu USA i Kanady.

Ekspertzy ustalili, że największą zmianę w ekstremalnych



W dorzeczu rzeki Kolorado leży siedem stanów, które zostały już wcześniej ostrzeżone, że muszą ograniczyć zużycie wody o co najmniej 15 proc.

temperaturach odnotuje hrabstwo Miami-Dade na Florydzie. Siedem najgorętszych dni (z temperaturą odczuwalną na poziomie 39,4 st. C) przewidywanych w 2023 roku wzrosło do 34 dni w 2053 roku. Jak jednak podkreśla FSF, praktycznie cały kraj jest narażony na rosnące niebezpieczeństwo związane z upałami.

Ale upały już dziś zagrażają mieszkańcom wielu stanów USA. Administracja Joe Bidena planuje od stycznia ograniczyć pobór wody w Arizonie i Nevadzie w związku z niskim poziomem rzeki Kolorado, wywołanym

przeciągającą się suszą. Brak deszczu odbił się na kluczowym dla funkcjonowania Kolorado jeziorze Mead, które osiąga rekordowo niskie poziomy wody.

Rzeka Kolorado jest jednym z podstawowych źródeł nawodnienia siedmiu stanów, jednak ze względu na swoje kluczowe po-

Liczba dni z ekstremalnie wysoką temperaturą będzie rosła z roku na rok w zaskakującym tempie - oceniają eksperci

Rosyjscy Żydzi boją się fali prześladowań. Masowo uciekają do Izraela i innych krajów

Andrzej Grochal
redakcja@polskatimes.pl

Żydzi masowo opuszczają Rosję w obawie przed prześladowaniami. Od początku wojny na Ukrainie do Izraela wyemigrowało 20 500 osób z szacowanej łącznej liczby 165 tys. zamieszkujących ten kraj.

Nie tylko Izrael jest kierunkiem emigracji dla rosyjskich Żydów, choć bez wątpienia większość przenosi się właśnie tam. Wielu z nich skorzystało z możliwości wyjazdu do Izraela, gdzie Prawo Powrotu daje zielone światło do obywatelstwa każdemu, kto może udowodnić, że ma przynajmniej jednego żydowskiego dziadka. Od 1970 r. prawo obejmuje też osoby, które przeszły konwersję na judaizm (ortodok-



Żydzi uciekają z Rosji. Boją się, że dotkną ich represje

syjną, reformowaną lub konserwatywną - jednakże konwersje reformowane i konserwatywne muszą odbyć się poza Izraelem, podobnie jak zawieranie małżeństw cywilnych). - Dużo myślałam o tym, dlaczego jest taki pośpiech,

ponieważ nie widzimy ogromnego napływu antysemityzmu - mówi Anna Shternshis, profesor studiów jidysz na Uniwersytecie w Toronto i specjalistka od historii Żydów w Rosji.

- Ale zakładając kapelusz historyka, widzę, że za każdym razem, gdy coś poważnego się dzieje w Rosji, jakiś przewrót, jakaś zmiana, Żydzi są zawsze w niebezpieczeństwie - dodaje.

- Po 24 lutego moja rodzina zdała sobie sprawę, że jesteśmy absolutnie przeciwni tej wojnie, ale nie wiedzieliśmy, jak możemy protestować. Jedno z moich dzieci jest w wieku służby wojskowej, więc to kolejny powód, dla którego chcemy jechać - powiedział rozmówca BBC pragnący zachować anonimowość.

Jedną z rzeczy, które go zaniepokoiły, jest deklarowany przez Kreml zamiar zamknięcia rosyjskiego ramienia Agencji Żydowskiej.

- Nagle widzimy to w wiadomościach i zastanawiamy się, co będzie dalej? Czujemy się zagrożeni i myślimy, że możemy stracić pracę lub nawet iść do więzienia. Sprawy stały się bardzo niepokojące - zaznacza.

- Władze w Rosji są nieprzewidywalne i ewidentnie mają złą tendencję. Żydzi powoli stają się jednym z celów propagandowych, ponieważ przyjęło się, niestety, że jesteśmy tradycyjnie dobrym sposobem na znalezienie wrogów wewnętrznych. Moi pradziadkowie i dziadkowie cierpieli właśnie z tego powodu - podkreśla jego słowa prof. Shternshis.

Wysiadają Ci kolana?

BIOmagnesy „wyciągają” z nich ból!

FizjoHIT z dobroczynnym polem magnetycznym już od 1. użycia zwalcza ból, obrzęk i łupanie w stawach

Zwyrodnienie, przeciążenie, uraz mechaniczny – jest tyle przyczyn, dla których Twoje kolano „pyka” przy prostowaniu, boli w trakcie chodzenia, puchnie po bieganiu czy sztywnieje w bezruchu. Od teraz wszystkie te dolegliwości możesz zwalczyć jedną, ekspercką metodą, której bez problemu użyjesz w domu! Ulga nastąpi już po godzinie! Przyłącz się do Wielkiej Akcji Informacyjno-Refundacyjnej i sięgnij po darmowy ORTOstabilizator wykorzystujący regeneracyjną moc BIOmagnesów.

Schodząc po schodach, czujesz ból i nieprzyjemne napięcie za kolanami. W kinie, po 20 minutach siedzenia, zaczyna Cię kłuć w nogach i już wiesz, że musisz je rozprostować. Kolana „rwą” Cię rano, po wielu godzinach leżenia lub wieczorem – po aktywnym dniu. Znasz te objawy? Mogą świadczyć o poważnym uszkodzeniu stawów! Nie pozwól, żeby uraz lub zwyrodnienie kolan zablokowały Ci możliwość swobodnego ruchu! Zwalcz dotkliwy ból i sztywnienie naturalnym polem magnetycznym. Przekonaj się, dlaczego europejscy eksperci

fizjoterapii polecają ortopedyczną opaskę magnetyczną **na rwanie i łupanie w stawie kolanowym.**

Pomoc w regeneracji stawów zaczyna się od 1. założenia...

Czy wiesz, że kolano to największy staw w naszym ciele? Jest też poddawany najsilniejszym przeciążeniom, a po 40. roku życia staje się szczególnie podatny na urazy! Ortopedzi są zgodni: bez sprawnych kolan nie da się normalnie funkcjonować! Chcesz spacerować, kukać i klękać bez bólu? Niepokoi Cię „trzaskanie” i przeskakwanie kości przy zmianie pozycji? Sięgnij po wszechstronne rozwiązanie aktywujące **naturalne samoleczenie w każdym elemencie stawu kolanowego: od główki, przez panewki, po łąkotki i więzadła.** Nieważne, czy ból jest efektem świeżego nadwyrężenia, utrwalonego zwyrodnienia czy postępującego z wiekiem ścierania kości. Anatomicznie dopasowana opaska już od pierwszych sekund stabilizuje i odciąża chory staw. Emitowane przez nią pole magnetyczne pomaga z kolei „wygasić” stany zapalne, „rozmasować” zeszywniałe więzadła i aktywować produkcję „naoliwiającej” kości mazi stawowej. Efekt? Zeszywnienie i opuchlizna zaczynają szybko

ustępować, a Ty możesz zginać i prostować kolana bez grymasu bólu na twarzy.

Błyskawiczny ratunek, gdy wysiadają Ci kolana!

Twórcy Akcji są zgodni: to nieprawda, że w dojrzałym wieku musisz pogodzić się z bólem w kolanach, biodrach czy w dole pleców. Dzięki nowoczesnej metodzie wspierającej staw kolanowy każdy polski senior ma szansę uwolnić się od bolesnego sztywnienia nóg. Dołącz do 79 865 osób, które z pomocą BIOmagnesów zregenerowały tkanki więzadeł oraz chrząstkę i z ulgą powróciły do ulubionych aktywności.

Nie zaciskaj zębów. Zaciśnij opaskę na kolanie i zapomnij o bólu

Chcesz zawstydzić młodszych znajomych swoją doskonałą formą? Zastosuj opaskę stabilizującą-magnetyczną przyspieszającą gojenie się mikrouszkodzeń chrząstki. BIOpole emitowane przez magnesy opaski naturalnie stymuluje chrząstkę do samoodnowy. Z kolei opracowana przez ekspertów konstrukcja opaski wspiera prawidłowe ułożenie stawu kolanowego i pomaga zapobiec rozwojowi kontuzji. „Zaprzyjaźnij się” z codziennym ruchem i częstą aktywnością

**AKCJA REFUNDACJA –
PUŁA PRODUKTÓW ZA 0 ZŁ!**

„Ból kolan można pokonać w każdym wieku!”

Pionierska opaska emitująca pole magnetyczne pomaga uwolnić się od bólu i wzmocnić staw kolanowy podczas chodzenia, klękania czy nawet biegania. Polecam ją każdemu, kto nie chce, by łupanie w nogach dyktowało mu każdy krok.

Maciej Wiąz, ekspert MedicReporters

Ekspert radzi!



To jest HIT!



„Kolano jak nowe już po 4 tygodniach!”

Z wiekiem stary uraz kolana zmienił się u mnie w paskudne zwyrodnienie, a co gorsza, ból zaczął „promieniować” na biodra i kręgosłup. Praktycznie nie byłem w stanie chodzić, a dzięki tej opasce znów ruszam się zwinnie i sprawnie. Bez strzelania w kościach. Dziękuję!

Janina, 72 lata, Gdynia

ruchowym. Kiedy wzmocnione siłą BIOmagnesów kolana pracują prawidłowo, Twoje biodra i lędźwie uwalniają się od bolesnych przeciążeń. Nie wyobrażasz sobie życia bez codziennej dawki ruchu? A może właśnie chcesz ruszyć się wreszcie z fotela i zaważyć o większą sprawność? Rewolucyjny wzmacniacz i stabilizator kolan w jednym pomoże Ci w tym już od 1. założenia! „Wymasuj” z kolan ból siłą magnetycznego BIOpoła. W ramach Akcji Informacyjno-Refundacyjnej możesz zdobyć darmowy egzemplarz nowoczesnej ORTOopaski.

KOMUNIKAT SPECJALNY

Zadzwoń jak najszybciej – masz szansę otrzymać magnetyczny ORTOwzmacniacz nowej generacji ze 100% refundacją od producenta. Nie musisz dosyłać żadnych zaświadczeń.

**ZADZWOŃ TERAZ
PRODUKTY GRATIS
CZEKAJĄ!**

**USZKODZENIE KOLANA TO
JEDEN Z NAJCZĘSTSZYCH
URAZÓW ORTOPEDYCZNYCH**



Dzięki domowej magnetoterapii możesz:

**ZMNIJSZYĆ RWANIE
W KOLANIE I OPUCHLIZNĘ**

**POZBYĆ SIĘ ŁUPANIA
W KOŚCIACH**

**ZWIĘKSZYĆ ELASTYCZNOŚĆ
KOLAN I BIODER**

**SCHYLAĆ SIĘ, KUCAĆ, KLĘKAĆ,
CHODZIĆ I BIEGAĆ BEZ BÓLU**

SIŁA BIOMAGNESÓW + IDEALNA STABILIZACJA = PODWÓJNA MOC WSPIERAJĄCA KOLANA!

**Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 01.09.2022 r.,
otrzyma 100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA**

SZYBKĄ WYSYŁKĄ



82 540 09 65

pon. - pt. 08:00 - 20:00, sob. 08:00 - 20:00. Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

pod PARAGRAFEM

W DZISIEJSZYM WYDANIU

Śladami konstabla. Angielski policjant zrobił karierę na całym świecie, trafiając także do popkultury **str. 10**

XVI-wieczna zbrodnia na Floriańskiej. Ówczesny Kraków nie należał do najbezpieczniejszych **str. 11**

ZA TYDZIEŃ

Barabasza, ale wcale nie ten biblijny. Mroczna opowieść o jeszcze mroczniejszych początkach pruszkowskiej mafii. Czyli jak u schyłku PRL-u rodziła się polska gangsterka



KRÓTKO

W KINACH

Tajemnice obrazu Caravaggia

„Wrobiony” – polski film sensacyjno-kryminalny w reż. Piotra Śmigasiewicza (w kinach od 19.08) to rodzimy przykład kina gatunkowego. Dominik (Piotr Adamczyk), wybitny badacz historii sztuki z Uniwersytetu Wrocławskiego, wyrusza do malowniczego Porto Ercole, by na miejscu zebrać materiał naukowy na temat ostatnich lat życia Caravaggia. Niespodziewanie wpada na trop fałszerzy, co rodzi dlań lawinę kłopotów. Walcząc z czasem i z potężnymi przeciwnikami, próbuje rozwiąć skrywaną przez wieki tajemnicę obrazu mistrza.

ls

W KSIĘGARNIACH

Co się czai w Beacon Hill

Na początek września wydawnictwo Albatros zapowiada nową powieść Tess Gerritsen „Klub Mefista”. To kolejne spotkanie z detektyw Janą Rizzoli i dr Maurą Isles – bohaterkami cyklu zekranizowanego w formie serialu przez telewizję TNT. Oto w ekskluzywnej rezydencji w Beacon Hill członkowie klubu prowadzą badania nad złem – jego naukowym wytłumaczeniem i jaką fizyczną postać może przybierać. Wypierają się związków z mordami, jednak wkrótce na progu rezydencji pojawia się kolejne okaleczone ciało...

bb

ORA

Szukając Danielle Dove

W sprzedaży jest już gra „Kryminalne zagadki. W hustrzanym odbiciu”, detektywistyczna rozgrywka przeznaczona dla grupy przyjaciół, bądź samotnego śmiałka. Intryga idzie tak: Danielle Dove została porwana! Na szczęście kobiecie udało się zostawić wam kilka wskazówek. Prowadząc śledztwo trzeba zwracać baczność na wszelkie możliwe ślady: wycinki z gazet, zdjęcia i zeznania świadków. A na końcu połączyć zebrane dowody i rozwiąć tajemnicę... zanim będzie za późno.

mg

Afery gospodarcze z czasów Drugiej Rzeczypospolitej



Budowa Poczty Głównej w Gdyni miała posmak wielkiego przekrętu. Miała kosztować 1 mln 600 tys. zł, a ostatecznie wydano blisko 5 mln. Obliczono, że budynek kosztował więcej niż paryska opera

Mariusz Grabowski
redakcja@polskatimes.pl

Reformy Władysława Grabskiego ustabilizowały polską walutę. Wraz z pierwszym kryzysem II RP nie skończyły się jednak afery gospodarcze dwudziestolecia...

Druga Rzeczpospolita chlubiła się – i słusznie – piękną Gdynią, efektowną reformą finansów Władysława Grabskiego i mocnym COP-em. Ale bukiet afer i przekrętów wcale nie był mniejszy niż dziś. Dojłidy, Żyrardów czy Francopol, a także zastępy kryjących się za nimi

Dyzmów stanowiły wyzwania, z którymi państwo na dorobku nie zawsze umiało sobie poradzić.

Podatki i haracze

Historycy badający dzieje polskiej gospodarki dwudziestolecia są zgodni: afery były skutkiem nieskodyfikowanego do końca prawa handlowego, kulawego systemu fiskalnego (ostatni dekret nowelizujący ustawę o podatku dochodowym prezydent Mościcki podpisywał jeszcze 3 września 1939 r.), ale też wielkiego kryzysu lat 30., który w Polsce miał wyjątkowo złe skutki. Do tego dochodziło wiel-

kie i wciąż rosnące obciążenie państwa na rzecz armii. „Jak tu nie kraść, panie sędzio, kiedy wszyscy kradną” – przekonywał jeden z bohaterów felietonów Wiecha, gdy przyłapano go na drobnym szwindlu związanym z pokątnym handelkiem. Miał rację, społeczne przekonanie o tym, że kradzież jest przywilejem rządzących, była w II Rzeczypospolitej bardzo silna.

Poruszanie się w świecie pełnego dziur i haczyków fiskalizmu dwudziestolecia było nie lada sztuką. Przyjrzyjmy się obciążeniom ówczesnych obywateli: sam podatek dochodowy miał 80 stawek zależnych od wy-

sokości zarobków, ale podatki płacono również m.in. od gry w karty (od 1,30 zł do 10 zł – w zależności od materiału, z którego je wykonano), od cukru (na handel słodzikami trzeba było mieć oddzielne pozwolenie), knajpy czynne po północy płaciły specjalny podatek zwany północnym (jego wartość wliczano w cenę rachunku klientów). Najwięcej zarabiający płacili 50-procentowy podatek dochodowy, a do podatku doliczano tzw. bykowe dla – mówiąc dzisiejszym językiem – singli.

Etatystycznie nastawione rządy lat 20. i 30. wytaczały też regulaminie działań przeciw gospodar-

czym kartelom, głównie z kapitałem zagranicznym. Na podstawie uchwalonej w ekspresowym tempie specustawy specjalnie powołany Sąd Kartelowy doprowadził w latach 1933-1935 do rozwiązania prawie 80 trustów i monopolów. Akcji „antykartelowej” towarzyszyła głośna propaganda ujawniająca ich „aferalny” charakter. Co dziwniejsze, w ramach swoistej rekompensaty wypłacano właścicielom tzw. postojowe. Wszystko w czasie, gdy spowodowane kryzysem bezrobocie sięgało zenitu (w latach 1933-1934 wynosiło 50 proc.).

Ciąg dalszy na str. 10

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Bożydar Brakoniecki
i Tadeusz Zarek



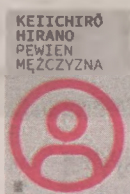
Czym jest „syndrom 11.45”?

Wtorek, godzina 11.45. W czterech różnych miejscach w Polsce zupełnie obce sobie osoby wpadają w szat i na oczach świadków zabijają przypadkowych ludzi. Co ciekawe, nie potrafili powiedzieć, dlaczego to zrobili. Pojawia się „syndrom 11.45”.
Marcel Moss, „Furia”, wyd. W.A.B., Warszawa 2022, cena 44,90 zł



W pogoni za atrakcyjną i taną żoną

Ile kosztuje żona? to obyczajowo-kryminalna opowieść o losach kobiet i mężczyzn, którzy szukają miłości i spełnienia w małżeństwie. A także o tym, co stanie się ze światem, jeśli zabraknie kobiet gotowych na zamążpójście.
Violetta Rymaszewicz, „Ile kosztuje żona? Mroczne sekrety rynku małżeńskiego”, wyd. Znak. Kraków 2022, 46,99 zł



Śledztwo w sprawie mojego męża

Do wyludnionego miasteczka w górach przybywa mężczyzna. Zatrudnia się przy wyrębie lasu. Poznaje rozważającą kobietę, rodzi się im córka. Po jego nieszcześliwym wypadku żona przypadkiem odkrywa, że jej mąż wcale nie był tym, za kogo się podawał.
Keiichirō Hirano, „Pewien mężczyzna”, wyd. Czytelnik, Warszawa 2022, cena 43 zł



Dlaczego go zabili, tato!?

Miasteczko Zephyr w stanie Alabama w Stanach Zjednoczonych, lata 60. XX w. Pewnego marcowego ranka jedenastoletni Cory Mackenson wraz z ojcem są świadkami tajemniczego wypadku: w głąb jeziora stacza się samochód, wewnątrz którego znajdują się zmasakrowane zwłoki.
Robert McCommon, „Magiczne lata”, wyd. Vesper, Czerwonak 2022, cena 79,90 zł



Kto zabił i pocałował kobietę?

W Jeziorze Białym znaleziono rozczłonkowane zwłoki kobiety. Kto za tym stoi i kim jest ofiara? Na te pytania stara się odpowiedzieć dwójka policjantów Weronika Herman i Maksymilian Bałucki. Śledztwo łądząco przypomina dwie sprawy sprzed kilku lat.
Magda Stachula, „Stalker”, wyd. Ożarów 2022, cena 32,90 zł



Inspektor Vera rozpoczyna śledztwo

Inspektor Vera Stanhope znajduje w saunie ciało martwej kobiety. Przelatuje jej przez głowę myśl, że choć raz w życiu ma do czynienia ze śmiercią z przyczyn naturalnych. Ale śmierć nigdy nie jest zwyczajna ani prosta... A na szyi kobiety widnieją ciemne pręgi...
Ann Cleeves, „Stłumione głosy”, wyd. Amber, Warszawa 2022, cena 44,90 zł

Mickley Haller pruje swym lincolnem na Beverly Hills

Mickey Haller, obrońca z urzędu w sprawach karnych, prowadzi biuro na tylnym siedzeniu swojego lincolna. Jego klientami są zazwyczaj motocykliści, oszuści, pijani kierowcy i handlarze prochami.

„Wiatr znad pustyni Mojave pod koniec zimy przynosi najczystsze i najbardziej rześkie powietrze, jakim można oddychać rankiem w okręgu Los Angeles. Czuć w nim smak obietnicy. Kiedy tak zaczyna wiać, lubię otwierać okno swojego biura. Ten zwyczaj zna kilka osób, na przykład Fernando Valenzuela. Poręczył mi, gdy jechałem na posiedzenie wstępne, jakie miało się odbyć o dziewiętej w Lancaster. Pewnie usłyszał świst wiatru w słuchawce.

- Mick, będziesz dzisiaj rano na północy? - zapytał.
- Właśnie jestem - odrzekłem, zakręcając okno, żeby go lepiej słyszeć. - Masz coś?
- Owszem. Chyba kandydata na licencję. Ale staję przed sądem dopiero o jedenastej. Zdzysz na tę godzinę?

Valenzuela ma biuro na Van Nuys Boulevard, przecznicę od centrum administracyjnego obejmującego dwa budynki sądowe i areszt. Nazwał swoją firmę Poręczenia Majątkowe „Wolność”. Numer jego telefonu, umieszczony na czerwonym neonie nad firmą, doskonale widać ze strzeżonego skrzydła na trzecim piętrze aresztu. Numer jest też wydrapany na ścianach obok wszystkich automatów telefonicznych na każdym oddziale aresztu.

Można rzec, że jego nazwisko jest na trwałe wyskrobane na mojej bożonarodzeniowej liście. Pod koniec roku ofiarowuję każdej osobie z listy puszkę solonych orzeszków. Mieszkanki świątecznej. Puszki są przewiązane wstążkami z kokardą. Ale wewnątrz nie ma orzeszków - tylko gotówka. Na swojej bożonarodzeniowej liście mam wielu poręczyteli. Potem aż do wiosny jem orzeszki z pojemników Tupperware. Od ostatniego rozvodu zdarza się, że to cała moja kolacja.

Zanim odpowiedziałem na pytanie Valenzuela, pomyślałem o rozprawie, na którą jechałem. Mój klient nazywał się Harold Casey. Jeżeli sprawy z wokandy będą szły alfabetycznie, bez kłopotu zdążę na posiedzenie o jedenastej w Van Nuys. Ale sędzia Orton Powell piastował swój urząd już ostatnią kadencję. Odchodził na emeryturę. Oznaczało to, że nie musiał

się już przejmować reelekcją i nic go nie obchodziły naciski ze strony adwokatów. Chcąc zdemontować swoją wolność - i być może odpłacić się tym, od których przez dwanaście lat był politycznie uzależniony - lubił wprowadzać zamieszanie na sali sądowej. Czasem rozpatrywał sprawy według kolejności alfabetycznej, czasem w odwrotnej, innym razem według daty wniesienia oskarżenia. Nigdy nie było wiadomo, który będzie, dopóki się nie zjawił na miejscu. Często obrońcy musieli tkwić na sali ponad godzinę. Bo tak się podobało sędziemu Powellowi.

- Na jedenastą chyba zdążę - powiedziałem, nie mając pewności, czy tak rzeczywiście będzie. - Co to za sprawa?

- Od faceta czuć grubą forę. Mieszka w Beverly Hills, zaraz potem wparował adwokat rodziny. Mick, to naprawdę duży kaliber. Zgarnęli go na pół miliona, a adwokat jego matki jest gotowy przepisać na zabezpieczenie kaucji nieruchomości w Malibu. W ogóle nie pytał, czy można obniżyć. Chyba nie za bardzo się boją, że może prysnąć.

- Za co go zgarnęli? - spytałem.

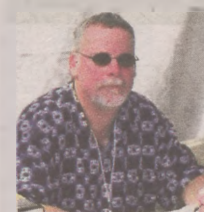
Mój głos nie zdradzał żadnych emocji. Zapach pieniędzy często wywołuje niezdrowe rozgorączkowanie, ale zadbałem o kieszeń Valenzuela z okazji jednego Bożego Narodzenia i wiedziałem, że mam u niego przywilej wyłączonej. Mogłem sobie pozwolić na spokój.

- Gliny na początek wlepiły mu zarzut o czynną napaść, poważne uszkodzenie ciała i próbę gwałtu - odrzekł poręczytel. - O ile wiem, prokurator jeszcze nie wniósł oskarżenia.

Policja zwykle przesadzała z zarzutami. Ważne, co ostatecznie przedstawią sądowi prokuratorzy. Zawsze twierdziłem, że sprawy przychodzą wołem, a wylatują wróblem. Oskarżenie o próbę gwałtu i czynną napaść z poważnym uszkodzeniem ciała mogło z powodzeniem wylecieć jako zwykłe pobicie. Nie byłoby w tym nic dziwnego i nie wykrołaby się z tego żadna sprawa z licencją. Mimo to, gdybym miał szansę ustalenia z klientem wysokości honorarium na podstawie zarzutów, nie wyszedłbym na tym źle, nawet gdyby prokuratura spuściła trochę z tonu.

- Znasz jakieś szczegóły? - zapytałem.

- Zatrzymali go wczoraj wieczorem. Chyba nie poszedł mu podryw w barze. Adwokat rodziny twierdzi, że kobiecie za-



MICHAEL CONNELLY

Amerykański autor powieści kryminalnych zafascynowany prozą Raymonda Chandlera. W 1992 r. ukazała się jego pierwsza książka „Czarne echo”, która zdobyła prestiżową Edgar Allan Poe Award.

leży na kasie. Wiesz, po sprawie karnej wytoczyłaby mu proces cywilny. Ale nie jestem taki pewien. Z tego, co słyszałem, dziewczyna wygląda dość paskudnie.

- Jak się nazywa ten adwokat?

- Chwila. Mam tu gdzieś wizytówkę.

Czekając, aż Valenzuela znajdzie wizytówkę, wyjrzałem przez okno. Za dwie minuty miałem się znaleźć w Lancaster, a za dwanaście na sali sądowej. Potrzebowałem co najmniej trzech z tych minut, aby naradzić się z klientem i przekazać mu złą wiadomość.

- Mam - odezwał się Valenzuela. - Facet nazywa się Cecil C. Dobbs. Mieszka w Century City. Widzisz, mówiłem. Pieniądze.

Valenzuela miał rację. Ale to nie adres adwokata zapowiadał grube pieniądze. Tylko nazwisko. Znałem reputację C.C. Dobbsa i przypuszczałem, że naliście jego klientów nie ma prawie nikogo, kto nie mieszkałby w Bel-Air czy Holmby Hills. Jego klientela jeździła do domu tam, gdzie gwiazdy zdawały się sięgać ziemi i dotykać namaszczonej wybrańców losu.

- Podaj mi nazwisko klienta - powiedziałem.

- Louis Ross Roulet.

Przeliterowałem i zapisałem imię i nazwisko w notatniku.

- Prawie jak ruletka, tylko wymawia się „ru-lej” - ciągnął Valenzuela. - Przyjedziesz, Mick?

Najpierw zanotowałem nazwisko Dobbsa, po czym odpowiedziałem mu pytaniem:

- Dlaczego ja? Sam o mnie spytał czy ty mnie zaproponowałeś?

Musiałem uważać. Trzeba było zakładać, że Dobbs jest sumiennym prawnikiem, który w mgnieniu oka zawiadomiłby kalifornijską adwokatę, gdyby trafił na obrońcę płacącego poręczyteliom za namiary na klientów. Zacząłem się nawet zastanawiać, czy Valenzuela nie padł przypadkiem ofiarą przygotowanej przez pałestrę prowokacji. Nie należałem do pieszczoszów korporacji adwokackiej. Już wcześniej miałem z nią na pieńku. I to nieraz.

- Po prostu spytałem Rouleta, czy ma adwokata.

Obrońcę przed sądem karnym. Powiedział, że nie. Wspomniałem mu o tobie. Nie naciskałem. Powiedziałem tylko, że jesteś dobry. Rozumiesz, dyskretna reklama, nic więcej.

- A Dobbs zjawił się wcześniej czy później?

- Później. Roulet zadzwonił do mnie rano z aresztu. Wsadzili go na strzeżone piętro i chyba zobaczył neon. Dobbs pokazał się dopiero potem. Powiedziałem mu, że w to wchodzi, dałem ci referencje, i tyknął bez problemu. Ma tam być o jedenastej. Poznasz go i sam się przekonasz.

Przez dłuższą chwilę milczałem. Zastanawiałem się, jak dalece Valenzuela jest ze mną szczery. Taki tuz jak Dobbs musiał mieć swojego człowieka. Jeśli akurat sprawy karne nie były jego mocną stroną, na pewno miał specjalistę w kancelarii albo przynajmniej trzymał kogoś w odwodzie. Wersja przedstawiona przez Valenzuela przeczyła jednak takiej hipotezie. Roulet zgłosił się do niego z pustymi rękami. Wniosek z tego taki, że w sprawie było więcej niewiadomych niż pewników.

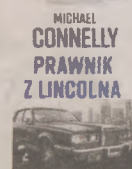
- Hej, Mick, jesteś tam? - popędził mnie Valenzuela.

Podjąłem decyzję. Decyzję, która miała mnie zaprowadzić do Jesusa Menendezo i której miałem wielokrotnie żałować. Ale w tej chwili uznałem, że tak właśnie powinienem postąpić.

W porządku - powiedziałem do telefonu. - Do zobaczenia o jedenastej.

Już się miałem rozłączyć, gdy usłyszałem jeszcze głos Valenzuela.

- Będziesz o mnie pamiętał, Mick? No wiesz, jeżeli się okaże, że to faktycznie licencja... (...).



Michael Connelly,
„Prawnik z lincolna”, wyd.
Sonia Draga, Katowice
2022, cena 49,90 zł



ŁADNY MAMY DZIEŃ, PANIE KONSTABLU

Stanowisko konstabla istnieje dziś w wielu krajach, ale powszechnie kojarzy się z Wielką Brytanią, która wyeksportowała go do swoich kolonii, m.in. Australii, Indii, Kady, Singapuru, ale przede wszystkim do Stanów Zjednoczonych.

„Specjalny pracownik”
Na Wyspach konstablowie to po prostu policjanci, co być może zasmuci miłośników malarstwa pejzażowego, zafascynowanych nastrojowym malarstwem Johna Constable’a. Co ciekawe, aż do XIX w. nie byli opłacani i wykonywali funkcje honorowo, wybierani przez sędziów pokoju. Gdy w 1839 r. utworzono Metropolitalną Służbę Policijną w Londynie, konstabl (Police Constable, skrót PC) pozostaje najniższym stopniem w policji w Wielkiej Brytanii.

Ale prócz „zwykłego konstabla” w Anglii istnieje także stopień Chief Constable (główny konstabl, skrót CC). Funkcjonariusz w tej randze jest komendantem policji terytorialnej (teritorial police force), odpowiedzialnej za całość zagadnień związanych ze ściganiem przestępczości i porządkiem publicznym na określonym geograficznie obszarze.

Dla odmiany, amerykańscy konstable są obecnie w większości stanów „specjalnymi pracownikami służb porządkowych, wykonywanymi określone zadania związane z pracą sądów bądź utrzymaniem porządku na danym terytorium” i dysponują znacznymi uprawnieniami, identycznymi lub zbliżonymi w stosunku do uprawnień szeryfa. Który także pojawił się za oceanem dzięki Wielkiej Brytanii.

Konstabl Jones vs Banks
W popkulturze konstable zaludniają nieskończoną ilość powieści i filmów. Większości młodszych fanów kryminałów słowo „konstabl” kojarzy się z serią powieści Brytyjki Sophie Hannah, wydanych także w Polsce, ujętych wspólnym szyldem: „Śledztwa konstabla Simona Waterhouse’a”. Co ciekawe, ów Waterhouse pełni w nich funkcję detektywa, ale mniejsza o to. Jest nudny, żrządzi, a jego bezbarwność jest wręcz irytująca.

Starsi wiekiem pamiętają jednak o konstablu Jonesie, który stanowi to powieści Mary Poppins. Jones pełni służbę w Scotland Yardzie i jest wielkim służbistą. W 1964 r. pojawił się też w filmie „Konstabl Jones” (zagrał go Arthur Veary Treacher), gdzie nie był ani nudny, ani bezbarwny. W swoim czarnym służbowym kasku, zwanym custodianem, patrolował okolice domu rodziny Banksów. Ale co z tego wynikało, przekonacie się już sami...



Arthur Veary Treacher jako filmowy konstabl. Idealnie pasuje do naszych wyobrażeń o angielskim policjancie



II RP MIMO SNÓW O POTĘDZE POLSKA BYŁA KRAJEM SKORUMPOWANYM

Afery gospodarcze z czasów Drugiej Rzeczypospolitej

Ciąg dalszy ze str. 8

„Kupujący minister”

Chaos i bałagan w finansach spowodowane ingerencjami państwa sprzyjały wyjątkowo aferażystom i hochsztaplerom. Szczególnie początek państwowości obfitował w spektakularne skandale, w które zamieszani byli ludzie z pierwszych stron gazet. Gdzie niesprawne i mętne prawo, tam natychmiast znajdą się ci, którzy zechcą na tym skorzystać. Ta reguła potwierdziła się w III RP – koniec lat 80. i początek 90. również zaowocowały największymi aferami: alkoholową, FOZZ-em, oscylatorem Art-B czy wreszcie tzw. aferą sprzętową.

Okres wskrzeszania z niebytu Niepodległej nie dawał

jeszcze takich możliwości przekrętów, ale nasi antenaci starali się, jak mogli. Historycznie pierwszym wielkim skandalem, który dostał się na szpalty gazet i do ław poselskich, była „afera dojlidzka” związana z rządem Wincentego Witosa, a konkretnie z ówczesnym ministrem spraw wewnętrznych z ramienia ludowców Władysławem Kiernikiem. Okazało się, że jako współwłaściciel banku najpierw okazyjnie wykupił majątek Dojlidy, a potem odsprzedawał ziemię okolicznym chłopom z wielokrotnym przebieciem (rekordem było nawet przebiecie dwudziestokrotnie).

Skandal miesiącami rozpałał emocje, ale można powiedzieć, że ostatecznie znalazł dość nieoczekiwany koniec. W kwietniu 1922 r. afera stała

się przedmiotem burzliwej debaty w Sejmie, gdzie na „kupcażenie” ziemniaka” pospały się gromy, ale jej wnioski wzięte zostały też pod uwagę przy uchwalaniu projektu reformy rolnej. Co ciekawe, Kiernik nie ponosił żadnej odpowiedzialności za swój pomysł, ale też w kapitalistycznym państwie trudno było znaleźć nań jakiś paragraf. Działalność później w Centrolewie, w czasie wojny – w konspiracji, po wojnie związał się z nową władzą z ramienia ZSL-u. Zmarł w Warszawie w 1971 r.

Zemsta bezrobotnego

Sławetne Dojlidy były zapowiedzią znacznie poważniejszej afery – tzw. afery żyrdowskiej. Tu modus operandi sprawców był inny – najpierw było coś w rodzaju pry-

watyzacji za bezcen. Zakłady Iniańskie sprzedano w momencie kompletnego apogeum hiperinflacji marki polskiej – w listopadzie 1923 r. W tym samym miesiącu wypuszczono banknoty o wartości... 5110 mln marek polskich. Nie był to więc dogodny moment na sprzedaż jakiegokolwiek mienia o większej wartości. Tym bardziej zaś zakładów, od których zależał los całego miasta. Ale sama sprzedaż to jeszcze nie koniec całej afery. W następnym etapie polegała ona na ekspresowym wyprawadaniu majątku zakładów przez francuski rząd.

Do tego doszły niewywiązywanie się z umów i dość liczne, opisywane w prasie, ekscesy obyczajowe. Skandal zaczął się o sferę międzynarodowej i spowodował kryzys w stosunkach pol-



„Dojlidziarze” podczas śledztwa. Próby rozliczenia tzw. afery dojlidzkiej zaowocowały nawet bijatyką w Sejmie

sko-francuskich. Sprawę ostatecznie zatuszowano, proces sądowy się nie odbył (choć Francuzi więzieni byli w śledztwie i wyszli za kaucją), ale straty przedsiębiorstwa wycończono już w późniejszych latach na 25 mln zł (znacznie więcej, niż było ono warte). Samobójstwo popełnił też adwokat Aleksander Lednicki, którego prasa upatrzyła sobie na tego, który najbardziej macył w sprawie.

Do zakończenia „afery żyrdowskiej” przyczynił się też koniec wielkiego kryzysu – przekonuje Sławomir Koper, historyk i znawca dziejów RP – i nasze ścisłe w owym czasie gospodarce stosunki z Francją. Grube kredyty zaciągnięte nad Sekwaną, zależność gospodarczą i militarna od sojusznika i pierwsze zwiastuny nadchodzącej wojny sprawiły, że sprawę załatwiono polubownie. Jej nieoczekiwanym i tragicznym finałem było zabójstwo dyrektora naczelnego Zakładów Żyrardowskich Gastona Koehlera-Badina. 26 kwietnia 1932 r. w bramie na ul. Mazowieckiej zastrzelił go niejaki Juliusz Blachowski, jeden z tych, których Francuz posłał przed laty na bruk.

„W rządzie kradną!”

W 1929 r. wybuchła kolejna afera, którą można by nazwać finansowo-politycznym „przekrętem Gabriela Czecho-wicza”. Okazało się, że jako

– owymi noszącymi historyczne nazwiska przedsiębiorczymi cwaniakami byli Ignusz Radziwiłł, Antoni Potocki i Hipolit Gliwicz.

Można powiedzieć, że oskarżenia o kradzież i łapówkarstwo były w Dwudziestoleciu procederem powszechnym – na przykład w 1927 r. o oszustwa podatkowe i branie pieniędzy od niemieckich przedsiębiorców z Górnego Śląska oskarżono publicznie Wojciecha Korfatego – ale niejednokrotnie coś było na rzeczy. Cofnijmy się do 1921 r., kiedy powstał Francopol (Francusko-Polskie Zakłady Samochodowe i Lotnicze SA), którego celem miało być realizowanie zamówień dla wojska. Tego samego roku spółka dostała imponujące zamówienie od rządu polskiego na 2650 samolotów i 5300 silników lotniczych.

Gdzie jest Zagórski?

Dowodzą polskiego lotnictwa był wówczas formalnie

W ŻYRARDOWIE KPIAŁO. DOCHODZIŁO DO REGULARNYCH STRAJKÓW, ZWIĄZKI ZAWODOWE SŁAŁY NA MINISTERIALNE BIURKA I WSZELKIE MOŻLIWE PETYCJE...

minister skarbu bezprawnie wydatkował 8 mln zł z funduszu reprezentacyjnego premiera na akcje wyborczą BBWR. Premierem był wówczas Józef Piłsudski, który zresztą nigdy nie ukrywał, że wydatki z tego źródła nie będą podlegały oficjalnym rozliczeniom. Na interpelacje opozycji zareagował ordynarnym wywiadem dla „Głosu Prawdy”, w którym porównał sejm do „menażerii wypełnionej złośliwymi małpami załatwiający swoje potrzeby publicznie i niestarającymi się wcale być podobnymi do ludzi”. Szczególnie ciekęgo na ministra Gabriela Czecho-wicza posła Liebermana z PPS-u nazwał „głównym tenorem w tej smrodliwej operetce”. Dla opinii publicznej sprawa była jednak jasna: „W rządzie kradną!” – grzmiał krakowski „Ilustrowany Kurier Codzienny”.

Przy okazji warto przypomnieć kolejną aferę, o której głośno stało się w 1932 r., przy okazji obrad komisji budżetowej Sejmu. Tym razem jej pozytywnym bohaterem został gen. Ferdynand Zarzycki, minister przemysłu i handlu, który zarzucił osobom o „historycznych nazwiskach”, zasiadającym w radzie nadzorczej niemieckiego koncernu Friedricha Flicka działalność na szkodę polskich interesów w zamian za sute łapówki. Dla każdego sprawa była jasna

gen. Włodzimierz Zagórski. Wtedy to, że był równocześnie członkiem zarządu Francopolu, robił więc interesy nie jako z samym sobą. Na dodatek sprzęt, który dostarczała spółka, okazał się fatalnej jakości: płatowce Spad (zwane przez pilotów latającymi trumnami) miały słabą konstrukcję, odpadały im sztytła, z kolei silniki nie wytrzymały przeciążeń.

Wybuchła afera, choć dyskretnie kontrolowana przez zwierzchnika Zagórskiego – Władysława Sikorskiego. Zachłannego generała nie udało się jednak wybronić przed oskarżeniami piskudczyków – został zdymisjonowany kilka dni przed zwrotem majowym. Do dziś historycy toczą spory, jaką rolę w późniejszym tajemniczym zniknięciu Zagórskiego odegrał jego jawnie okazywana niechęć do Piłsudskiego, a jaką machlojka na dostawach dla armii.

„Jak to się dzieje, że w przeciwnieństwie do reszty świata Polacy to urodzeni kombinatory?” – pytał Melchior Wańkowicz, przemierzając jako reporter bezdroża przedwojennej Rzeczypospolitej. W tym zdaniu zawiera się głęboka refleksja na temat naszego charakteru narodowego. W podobnym tonie wizję polskiej szemrannej przedsiębiorczości kreślił Tadeusz Dołęga-Mostowicz, jeszcze jako dziennikarz

śledczy „Rzeczypospolitej”. Jego opublikowana w 1932 r. „Kariera Nikodema Dyzmy” była sztydycznym portretem całego polityczno-gospodarczego układu ówczesnej Rzeczypospolitej. Idealizowana przez dziesięciolecie II RP ze swoimi aferami może dziś bulwersować, ale może być również lekcją o nas samych. Tym bardziej że czasami przedwojenni aferzyści mogą nawet nam zaimponować rozmachem i fantazją. Najlepszym przykładem jest białostocki hotel Ritz, który tuż przed wybuchem I wojny stanął przy reprezentacyjnej ul. Niemieckiej (potem przemianowanej na Kilińskiego).

Piłsudski w Ritzu

W 1919 r. mieszkał tam Józef Piłsudski, o a potem – w ciągu dwóch dekad jego istnienia – także Hanka Ordona, Stanisław Przybyszewski, marszałek Rydz-Śmigły, premier Felicjan Sławoj Składkowski i cała rzesza

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL KRAKOWSKI



Dziedziniec jednego z domów przy Floriańskiej, zburzonego w 1913 r. Rysunek F. Turka.

Zabił kobietę w oknie, czyli zbrodnia przy ul. Floriańskiej

Kamienica przy ul. Floriańskiej 28 ma niezwykle dzieje. To z jej okien XVI-wieczni ślusarze widzieli zabójstwo Heleny Straszowej.

Zajazd krakowskiego mieszczanina Walentego Strasy cieszył się uznaniem klientów. Mieszczanin miał powody do zadowolenia – biznes mu szedł, a młoda żona Helena właśnie spodziewała się dziecka. Czwartego. Nagła tragedia przewróciła jednak jego życie do góry nogami. Był 26 września 1585 r.

Krewki szlachciura

Obrońcy Morawieckiego próbowali różnych sztuczek. Najpierw chcieli wykpić się odszkodowaniem. Nie zezwolił na to sąd ani Straz, który powiedział im, że zrezygnuje z oskarżenia, jeśli szlachcic powróci mu żonę do życia. Drugą sztuczką było wmawianie sądowi, że Morawiecki strzelił przypadkiem. To jednak było mało prawdopodobne, skoro denn strzał padł w drzwi, a dopiero drugi – w okno. O tym, że Morawiecki strzelił umyślnie, zeznali świadkowie, m.in. ślusarze z warsztatu zwanego „drewnianym domkiem”, który stał niedaleko zajazdu (jego dokładnego adresu nie udało się historykom ustalić). Sprawa trafia nawet do króla Stefana Batorego, który nakazał powołać kolejnych dwóch świadków.

Ślusarze widzą

Obrońcy Morawieckiego próbowali różnych sztuczek. Najpierw chcieli wykpić się odszkodowaniem. Nie zezwolił na to sąd ani Straz, który powiedział im, że zrezygnuje z oskarżenia, jeśli szlachcic powróci mu żonę do życia.

Drugą sztuczką było wmawianie sądowi, że Morawiecki strzelił przypadkiem. To jednak było mało prawdopodobne, skoro denn strzał padł w drzwi, a dopiero drugi – w okno. O tym, że Morawiecki strzelił umyślnie, zeznali świadkowie, m.in. ślusarze z warsztatu zwanego „drewnianym domkiem”, który stał niedaleko zajazdu (jego dokładnego adresu nie udało się historykom ustalić). Sprawa trafia nawet do króla Stefana Batorego, który nakazał powołać kolejnych dwóch świadków.

Niefortunne losy

„Pan Morawiecki przypadłszy, strzelił oknem z rusznice w dom. Krykniomno wtem, zabił Morawiecki Morawicki też mówił, zabłem, zabił. Czom widział na czom patrzył” – zeznał jeden z nich, Jakub Toruńczyk. Morawiecki nie wywniął się od katowskiego topora. Na pociechę zostało mu to, że piemięk został wysięlonny nie jak zwykłe słoma, tylko kołderka.

„Drewniany domek”, z którego ślusarze widzieli zbrodnię na Straszowej, przetrwał w zmienionej formie, do czasów współczesnych. Przed wojną znajdował się tam salon botów „Bata”, w PRL – slynny „Chelmek”, potem włoska restauracja „Carlito”, biuro podróży i sklep. W 2012 r. najemcy byli zaś nękani przez tajemniczego dręczyciela. Pewnego dnia ktoś wylał im na klatkę schodową na parterze śmierdzącą substancję, a sklepowi uszkodzono instalację elektryczną.

Najemcy między sobą mówili, że stosuje się wobec nich gangsterskie metody, ktoś chce ich zniechęcić i spowodować, aby opuścili lokale. Jak widać, losy „drewnianego domku” były niefortunne od wieków...

Marta Paluch

Ja decyduję. Nie ma demokracji, bo w demokracji jest tak, że mniejszość rządzi większością

Michał Wiśniewski na Instagramie o byciu liderem Ich Troje FOT. SYLWIA DĄBROWA



Z ŻYCIA GWIAZD

Aleksandra Żebrowska jest wystarczająco piękna
Żona cenionego aktora Michał Żebrowski pod koniec lipca urodziła swe czwarte dziecko. Całą ciężar Żebrowska relacjonowała na bieżąco na Instagramie. Teraz zamieściła w internecie kilka zdjęć, na których pokazuje swój brzuch kilka tygodni po porodzie. Fotografie podpisała: „Wystarczająco piękna”.

Krzysztof Ibisz świętował miłość
Wiecznie młody prezenter obchodził w miniony weekend pierwszą rocznicę ślubu. Z tej okazji wybrał się z żoną Joanną na uroczystą kolację do restauracji w jednym z warszawskich hoteli. Nie obyło się bez bukietu czerwonych róż. „Świętujemy miłość” – podpisał Ibisz zdjęcia z wieczoru na Instagramie.

Marzena Rogalska nie chce pamiętać
Sześć lat temu w programie „Pytanie na śniadanie” iluzjonista Pan Ząbek miał wykonać sztuczkę z gwoździem. Niestety: nie udało się i prowadząca program Marzena Rogalska została zraniona. Teraz filmik z tego wydarzenia wrzucił na swój Instagram słynny amerykański raper Snoop Dogg. Internauci powiadomili o tym Rogalską. Prezenterka odpowiedziała: „Czy naprawdę chcielibyście, aby ktoś przypomniał wam wypadek, w którym chcecie nie pamiętać?” (GZL)

FOT. SYLWIA DĄBROWA



W TELEWIZJI



Wścig
Stopklatka, 20:00
Historia dramatycznego i ekscytującego pojedynku, który stoczyli ze sobą w 1975 r. dwaj czołowi kierowcy Formuły 1 – Anglik James Hunt (Chris Hemsworth) z teamu McLaren i Austriak Niki Lauda (Daniel Brühl) jeżdżący dla Ferrari.

Zwierzęta w służbie wojny
Planete+ HD, 21:00
Opowieść o tym, jak człowiek wykorzystuje zwierzęta, także do działań wojennych. Konie, słonie, wielbłądy i muły nosiły na grzbietach żołnierzy, broń i prowiant. Gołębie dostarczały meldunki. Koty zwalczały gryzonie na okrętach. Psy również dziś wykrywają miny i szukają rannych.

Al Pacino, gwiazda mimo woli
TVP Historia, 22:15
Jeden z największych współczesnych aktorów. Z getta na Bronksie w Nowym Jorku dotarł na scenę, a potem do Hollywood. Reżyser Francis Coppola uparł się wbrew kierownictwu wytwórni, aby to on zagrał rolę Michaela Corleone, która z dnia na dzień uczyniła go gwiazdą.

Wyrok za prawdę
TVP 2, 22:45
Lata 90. XX w. Reporter Gary Webb (Jeremy Renner) ujawnia powiązania CIA z kartelami narkotykowymi. W odpowiedzi na publikację agencja rozpoczyna kampanię oszczerstw, która ma zniszczyć dziennikarzowi życie.

KRZYŻÓWKA NR 127

- Poziomo:**
3) pruski ma zapach gorzkich migdałów,
6) James, angielski żeglarz,
11) Krzywa ..., w Pizie,
12) powłoka karoserii auta,
13) hazardowa gra w karty,
14) należy do młodzieżowej subkultury,
15) plac z licznymi straganami,
16) dawna złota moneta,
17) poprzedza Boże Narodzenie,
18) oby nie poszła w las,
19) księżniczka z tilaką na czole,
20) rolniczy stan w USA,
21) zwój papieru, rulon,
24) pies myśliwski z Wysp Brytyjskich,
25) ptak z rzędu blaszkodziobych,
30) fińska lub parowa,
31) „... na podwórce”, film Alfreda Hitchcocka,
32) parlamentarne lub prezydenckie,
33) wyrósł z brzydkiego kaczątka,
36) drążek cyrkowego akrobaty,
40) skorupa rozbitego dzbanu,
41) świadomie wprowadza w błąd,
42) osłona larwy jedwabnika,
43) rasowy pies myśliwski,
44) nabyta na plaży lub w solarium.

- Pionowo:**
1) narzędzie do wiercenia otworów,
2) cienkie płótno bawełniane,
3) murarska skrzynia na zaprawę,
4) sojusznik, sprzymierzeniec,
5) miasto w stanie Kalifornia,

1		2		3		4	5		6	7		8		9		10
11						12						13				
				14					15							
16						17						18				
				19					20							
21	22		23			24						25	26		27	
					28							29				
30						31						32				
33		34		35								36	37		38	39
40												41				
42													43			
				44												

GŁOS
w prenumeracie
z Tele Magazynem
94 340 11 14
TELEMAZYN

- 6) „sportowa” dzielnica Władysława,
7) doskonały mówca, retor,
8) krewny tej samej krwi,
9) dawna nazwa szkoły,
10) siłacz nad siłaczem,
22) Barack, były prezydent USA,
23) pisklę drapieżnego ptaka,
26) welon lub gupik w akwarium,
27) Maria Skłodowska-..., polska uczona,

- 28) duże naczynie w browarze,
29) białoróżowy początek dnia,
33) ośla dla początkujących narciarzy,
34) zręcznościowa gra towarzyska,
35) surowiec dla stolarni,
37) przednia strona monety,
38) czapeczka przykrywająca tonsurę,
39) konflikt, sprzeczka.

ROZWIĄZANIE NR 126

D	Z	I	K	U	P	B	O	S	K	I	C	S
A	L	I	Z	B	O	N	A	L	D	Z	U	M
O	S	L	O	D	B	Z	B	O	Z	E	D	N
L	S	P	A	L	O	N	Y	W	A	Z	M	
Z	O	R	Z	A	R	L	I	A	Z	Y	L	A
N	N	A	W	Y	K	I	C	K	S	R		
M	A	R	Z	A	A	K	K	W	A	L	K	I
A	D	M	S	Z	K	A	M	I	K	I	O	N
D	Y	Z	M	A							K	O
E	E	E	K								L	O
J	A	N	C	I	O						F	A
W	H	L									L	O
W	A	T	A	H	A						O	D
N	R	C									K	W
O	S	E	T	Z	A	K	R	E	T	A	S	A

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Kilka dodatkowych obowiązków spadnie dzisiaj na Twoje barki. Horoskop dzienny ostrzega, że nad niektórymi trudno Ci będzie zapanować.
Ryby (19.02 - 20.03)
Sporo czasu przebywać będziesz po południu poza domem. Horoskop na dziś zapowiada, że spędzisz te godziny w miłym towarzystwie.
Baran (21.03 - 19.04)
Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że dotrze dzisiaj do Ciebie informacja, którą ktoś skrupulatnie próbował przed Tobą ukryć.

Byk (20.04 - 20.05)
Horoskop dzienny bardzo stanowczo radzi, by nie angażować się dzisiaj w przedsięwzięcia, które obarczone są ryzykiem niepowodzenia.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Nie oglądaj się za siebie. Horoskop na dziś wróży, że rozpamiętywanie przeszłości może wpędzić Cię po południu w minorowy nastrój.
Rak (22.06 - 22.07)
Ktoś zwróci się dzisiaj do Ciebie z prośbą o wsparcie. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że tylko Ty będziesz w stanie pomóc.

Lew (23.07 - 22.08)
Wyróżniać Cię będą wyjątkowa precyzja i troska o szczegóły. Horoskop dzienny mówi, że mało kto będzie Ci w stanie w tym dorównać.
Panna (23.08 - 22.09)
Musisz dzisiaj liczyć przede wszystkim na siebie. Horoskop na dziś mówi, że Twoje prośby o pomoc będą zbywane wzruszeniem ramion.
Waga (23.09 - 22.10)
Nie musisz zgadzać się na wszystko, co zaproponują Ci inne osoby. Horoskop dzienny na czwartek radzi częściej używać słowa „nie”.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Zatroszczysz się o potrzeby innych osób. Horoskop dzienny mówi, że na Twoją pomoc mogą liczyć nawet Ci, za którymi nie przepadasz.
Strzelec (22.11 - 21.12)
W Twoje zazwyczaj uporządkowane życie zakradnie się trochę chaosu. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że zrobi się nerwowo...
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Horoskop dzienny na czwartek to wyraźna wskazówka, by nie rzucać dzisiaj słów na wiatr - dwa razy pomyśl zanim coś powiesz...

W GRĘ WCHODZI 3000 ZŁ DODATEK WĘGLOWY Z WRISEM DO CENTRALNEJ EWIDENCJI EMISYJNOŚCI BUDYNKÓW

Fala pytań o wnioski o dopłatę

Grzegorz Okoński
Sprawy społeczne

Wszystkie ekologiczne plany wymiany kopających pieców węglowych na rozwiązania oszczędzające środowisko i akcje promocyjne, w które zaangażowane były gminy, biorą w łeb.

Cieszą się ci, co nie zmienili pieca i ustawiają się w kolejkach do urzędów gmin, by pytać o wsparcie w zakupie węgla. Te kolejki na razie się formują, jednak od tego tygodnia trzeba spodziewać się obłożenia urzędów.

To efekt podpisanej przez prezydenta Andrzeja Dudę ustawy, przyznającej możliwość otrzymania dodatku węglowego w wysokości 3000 złotych gospodarstwom domowym, które ogrzewane są piecami zasilanymi węglem kamiennym lub jego pochodnymi. Ustawa weszła właśnie w życie i na razie do urzędów gmin zgłaszali się ludzie zainteresowani odebraniem dodatku jako jedni z pierwszych i prosili o informacje, ale teraz



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI

Każde gospodarstwo ogrzewane piecem na węgiel może otrzymać wsparcie, pod warunkiem, że figuruje w Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków

już będą ustawiali się w kolejki pod odbiór świadczenia.

Zapis ustawy mówi, że dodatek węglowy wynosi 3000 złotych, trzeba złożyć wniosek do urzędu gminy w czasie do 30 listopada, a gmina będzie musiała w ciągu 30 dni przelać pieniądze na konto zgłaszającego.

Wniosek może złożyć obywatel polski, który ma miejsce zamieszkania i przebywa w Polsce, a także cudzoziemiec mający pozwolenie na pobyt stały, lub mający zgodę na pobyt ze względów humanitarnych.

We wniosku - którego formularz został opublikowany

i ustalony jako jednolity dla każdego urzędu, by uniknąć kłopotów formalnych i przyspieszyć wypłacanie pieniędzy, trzeba podać swoje dane, jako gospodarza gospodarstwa domowego (imię, nazwisko, PESEL, numer dokumentu, który potwierdza tożsamość), dane osób mieszka-

jących w tym gospodarstwie i sprecyzować główne źródło ogrzewania, zaznaczając jeden z wymienionych punktów: kocioł na paliwo stałe, kominek, koza, ogrzewacz powietrza, trzon kuchenny, piecokuchnia, kuchnia węglowa lub piec kaflowy na paliwo stałe - zasilane węglem kamiennym, brykietem lub pelletem, zawierającymi co najmniej 85 proc. węgla kamiennego.

Drugą ważną rzeczą warunkującą otrzymanie pieniędzy jest uzyskanie wpisu lub zgłoszenie źródła ogrzewania do Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków. Wnioskodawca musi także podać adres swojego miejsca zamieszkania i wpisać numer rachunku bankowego.

Wiadomo, że dodatek węglowy będzie jednorazowy, przysługujący jednemu gospodarstwu domowemu, zwolniony od podatku i od możliwości zajęcia. Gdyby o wniosek wystąpiło kilka osób z jednego gospodarstwa domowego, to doda-

tek będzie przyznany tylko pierwszej z nich. Co ważne, dodatek mogą otrzymać osoby, które już kupiły węgiel.

Gminy przygotowują się w ostatnich dniach do tego zadania. Np. Władysław Słisniński, zastępca burmistrza Puszczykowa przyznaje, że mieszkańcy zgłaszają się już do urzędu z pytaniami o to i kiedy można występować o dodatek. Natomiast w Pobiedziskach, jak informuje Robert Domżał z Urzędu Miasta i Gminy Pobiedziska, bardzo duże zainteresowanie mieszkańców dodatkiem utrzymuje się od ponad tygodnia.

Należy się spodziewać, że chętnych będzie bardzo wielu - dlatego założono, że na dodatki węglowe trzeba będzie przeznaczyć 11,5 miliardów złotych z Funduszu Przeciwdziałania COVID-19. Według ustawy, Narodowy Bank Polski miałby przeznaczyć na ten cel część swojego zysku, jeśli będzie on wyższy niż w ustawie budżetowej. W grę wchodzi tu suma około 9,5 mld zł. ©

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSE/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

SŁUPSK umeblowane, 573212490

GARAŻE

DO wynajęcia Słupsk, 573212490.

Handlowe

FILMY, MUZYKA

KUPIĘ PŁYTY WINYLOWE 609 155 327

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 536079721

AUTO skup wszystkie 695-640-611

Praca

ZATRUDNIĘ

CAŁOROCZNY ośrodek rehabilitacyjny w Ustroniu Morskim zatrudni samodzielnego kucharza Tel. 518-425-300, osrodek@klimczok.eu

GLAZURNICY, wykończenia 510125131

NIEMCY: murarz, cieśla, malarz, pomocnik, elektryk, spawacz: 730011300

ZATRUDNIĘ kierowcę do Pizzerii, 515-083-841.

ZESPÓŁ Szkół nr 7 w Koszalinie zatrudni st. księgową (ds. plac) tel. 943452772.

Zdrowie

GINEKOLOGIA

A-Z GINEKOLOG, 790-246-404

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

NAPRAWA RTV, wszystkie typy, anteny, bezpłatny dojazd, tel. 94/3457461.

PRALKI Naprawa w domu. 603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE dachów 788-016-988

REMONTY, Słupsk. 881453825

INSTALACYJNE

HYDRAULICZNE, tel. 607703135.

PORZĄDKOWE

SPRZĄTANIE strychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w bigbagach, 607-703-135.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

PROMOCJA od 90 zł/os. w tym 2 posiłki. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking 18/471-13-86

KRAJ - MORZE

ŁEBA, tanie pokoje z łaz. 603-471-715

Różne

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607703135.

Rolnicze

PLODY ROLNE

SKUP zbóż paszowych. 725306102, 502306102

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI młode, odchowane oraz kury roczne sprzedam tel. 785-188-999

KURKI odchowane 784 461 566

INNE

SPRZEDAM pszczoły na ramce WLKP odmiana Krainka Viktoria 519473581.

Towarzyskie

SŁODKA Asia, 571384625.

AUTOPROMOCJA

GŁOS
POMORZA

Nie przegap piątku



Kup dziennik z dodatkiem TeleMagazyn
gp24.pl

Żagle 2022. Regaty, koncerty i dobre jedzenie. Trzeba tu być

Małgorzata Klimczak
Szczecin

Żagle to trzydniowa impreza, która łączy tradycje żeglarskie, wydarzenia plenerowe, regaty, koncerty i dobrą kuchnię. Ponownie zawita na szczecińskich nadbrzeżach nad Odrą.

W dniach 19-21 sierpnia nadbrzeża przy Wałach Chrobrego w Szczecinie oraz na Łasztowni zdominuje nie tylko las masztów, ale też doskonała muzyka.

W piątek (19 sierpnia) na scenie wystąpi Patrycja Markowska, w sobotę (20 sierpnia) - Viki Gabor, a w niedzielę (21 sierpnia) - Grzegorz Hyży.

Patrycja Markowska zaśpiewa na Scenie Łasztownia na zakończenie koncertu, który w piątek rozpocznie się o godz. 16. To polska piosenkarka, autorka tekstów. Od dziecka chciała związać się zawodowo z muzyką, a jej marzenie wspierał ojciec, Grzegorz Markowski. Patrycja Markowska odniosła sukces dzięki debiutanckiemu albumowi „Będę silna”. Album odniósł sukces, a artystka otrzymała nominację do nagrody Fryderyka. Z płyty pochodzą takie przeboje jak: „Opętanie”, „Drogi kolego”, „Musisz być pierwszy”. W 2003 roku światło dzienne ujrziała druga płyta Markowskiej „Mój czas”, z której pochodzą utwory: „Kameleon”, „Z Twoich rąk”, „Nie zatrzyma nikt”, „Gdy zgasną świa-



Viki Gabor wystąpi na Scenie Łasztownia w piątek 19 sierpnia

ła”. W 2007 roku zdobyła pierwszą nagrodę w konkursie Premiery oraz nagrodę dziennikarzy na 44. Krajowym Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu za piosenkę „Świat się pomylił”. W tym samym roku wydała płytę koncertową „Patrycja Markowska Live” oraz studyjną „Świat się pomylił”. W 2008 roku Patrycja Markowska zagrała support przed amerykańską wokalistką Nelly Furtado, natomiast rok później przed międzynarodową gwiazdą Lennym Kravitzem.

Niespełna 15-letnia Viki Gabor wystąpi na Scenie Łasztownia na finał sobotniego koncertu, który rozpocznie się o godz. 15. Jest najpopularniej-

szą polską gwiazdą młodego pokolenia. Na swoim koncie ma już pięć nominacji do Fryderyków i bardzo dużo wygranych plebiscytów. Urodziła się w Niemczech, później przez kilka lat mieszkała w Anglii. Swoje miejsce znalazła ostatecznie w Polsce, w Krakowie. Pochodzi z bardzo muzycznej rodziny. Pierwszy raz na scenie wystąpiła w „The Voice Kids”. Dotarła do finału, a jej singiel „Time” ma już ponad pięć milionów wyświetleń. W 2019 roku wystąpiła w Sopocie na Top of the Top Sopot Festival Young Choice Awards. W październiku tego samego roku wygrała „Szanse na Sukces Eurowizja Junior”. Następnie

występowała w Wielkiej Brytanii podczas trasy koncertowej „Bars and Melody”. W listopadzie 2019 r. reprezentowała Polskę w Eurowizji Junior. Jako jedyna wokalistka w historii tego konkursu dokonała niemożliwego - zwyciężyła dwa razy z rzędu.

Grzegorz Hyży wystąpi jako ostatni wykonawca niedzielного koncertu, który trwać będzie od godz. 15 do godz. 21. Profesjonalną karierę muzyczną rozpoczął pod koniec sierpnia 2010 r., kiedy ze znajomymi założył zespół BrytFunk, utworzony po jednym z koncertów jam session w Poznaniu. Grupa rozpadła się po roku współpracy, a Hyży został założycielem i liderem formacji Grzegorz Hyży&Band. W 2013 r. wziął udział w przesłuchaniach do 3. edycji programu TVN X Factor. Dotarł do finału, w którym zajął drugie miejsce, przegrywając z Klaudią Gawor. W finale wystąpił w duecie z Rea Garveyem z zespołu Reamonn. 12 maja 2017 wydał swój drugi album studyjny pt. „Momenty”. Płytę promował czterema singlami: „Pod wiatr”, „O Pani!”, „Noc i dzień” i „Niech pomyśl, że to ja”. W tym samym roku nagrał w duecie z Kayah singiel „Podatek od miłości”, który został wykorzystany w ścieżce dźwiękowej filmu o tym samym tytule. W 2018 był jednym z trenerów dziewiątej edycji programu TVP2 The Voice of Poland. ©P



W sobotę przed ratuszem w Koszalinie można będzie bliżej poznać kultury mniejszości narodowych z regionu

Impreza, która (z)jednoczy mieszkańców

Joanna Kręzelewska
Koszalin

Muzyka romska, barszcz ukraiński, kaszubskie rękodzieło, polski taniec - w sobotę na Rynku Staromiejskim Ukraińcy, Niemcy, Romowie, Kaszubi i Polacy pokażą, jak piękne są ich kultury.

Spotkanie Kultur - Koszalin to impreza z wieloletnią tradycją. Jej 17. edycja odbędzie się w sobotę, 20 sierpnia w godz. 16-22 na Rynku Staromiejskim w Koszalinie.

- Spotkanie będzie miało formułę otwartego koncertu, a wstęp będzie bezpłatny - zapowiada Roman Biłas, przewodniczący zarządu Oddziału Koszalińskiego Związku Ukraińców w Polsce, który jest organizatorem imprezy.

Wydarzenie organizowane jest we współpracy m.in. ze Zrzeszeniem Kaszubsko-Pomorskim Oddział w Koszalinie, Towarzystwem Społeczno-Kulturalnym Mniejszości Niemieckiej „Pomerania” w Koszalinie oraz Edukacyjno-Integracyjną Fundacją FREIDA.

- Spotkanie Kultur jest prezentacją dorobku artystycznego mniejszości narodowych

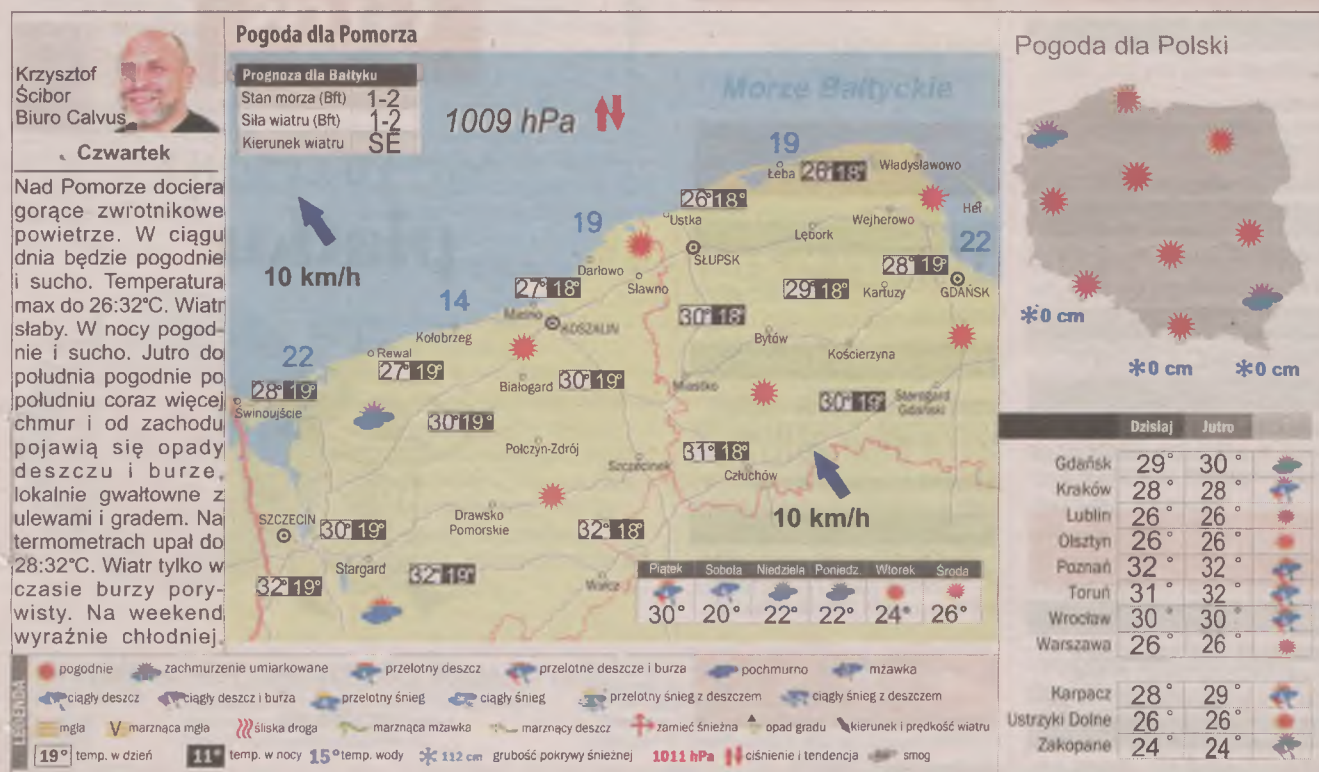
i etnicznych, zamieszkujących teren Koszalina i Pomorza Środkowego. Pojawiają się stoiska m.in. z ukraińskimi i kaszubskimi ludowymi ubiorami oraz wyrobami artystycznymi, jak i wyroby polskie. Stworzymy też specjalną strefę z atrakcjami dla dzieci i ich rodziców - wylicza Biłas.

W programie jest też prezentacja i degustacja dań kuchni mniejszości narodowych i etnicznych.

W koncercie wezmą udział zespoły prezentujące kulturę ukraińską, niemiecką, romską, kaszubską oraz polską, m.in. The Ukrainian Folk - zespół ukraiński z Górowa Hławckiego, Kaszubski Zespół Pieśni i Tańca Kościerzyna, zespół romski Romanca z Olsztyna, Dreilinder - zespół folklorystyczny reprezentujący mniejszość niemiecką z Raciborza, chór ukraiński Majstermia Pisni z Koszalina, trio wokalne Melodija, Młodzieżowy Chór Intonacji z Koszalina oraz Pervocvit - chór dziecięcy ukraiński z Koszalina.

- Celem Spotkania jest kształtowanie społeczeństwa otwartego na odmienności narodowe i kulturowe - podsumowuje Biłas. ©P

POGODA



Michał Szpak i finał 6. Zjazdu Młodych Gwiazd

Małgorzata Klimczak
Szczecin

Po roku przerwy wraca Zjazd Młodych Gwiazd. O Nagrodę im. Heleny Majdaniec zawalczą: Wiktoria Bielińska (Trzcina), Gabriela Borkowska (Przasnysz), Milena Konieczna (Legnica), Maria Kupczyk (Ostrów Wielkopolski), Martyna Maciąg (Złocieniec), Antoni Płaczek (Barlinek), Jagoda Rataj (Katowice), Oliwia Stefanowska (Lublin), Zofia Tyma (Złocieniec), Anna Wolska (Żory).

Finał (19 sierpnia o godz. 20 w Teatrze Letnim w Szczecinie) uświetni koncert Michała Szpaka, jednego z najbarwniejszych ptaków polskiej sceny muzycznej, zdobywcy drugiego miejsca w talent show TVN X-Factor, laureata wielu nagród, m.in. Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu, w tym Grand Prix Złote Opole 2016. Jego dwa wydane dotychczas albumy, „Byle być sobą” i „Dremer”, uzyskały status podwójnej platynowej i złotej płyty. ©P

Nowicki w drodze na koncert wpadł na mistrzostwa Europy

Jakub Guder
redakcja@polskapress.pl

LEKKOATLETYKA. Wojciech Nowicki w środowy poranek wszedł do koła na Stadionie Olimpijskim w Monachium i w pierwszym rzucie zapewnił sobie awans do czwartkowego finału rzutu młotem.

Czwartkowy finał rzutu młotem to wcale nie musi być bułka z masłem dla Pawła Fajdka i Wojciecha Nowickiego. Obaj przyznają, że sezon daje im się we znaki. Nowicki wprost stwierdził, że nie jest już w takiej formie jak w Eugene na mistrzostwach świata, a Fajdek rzucił: - Jadę już na oparach. W czwartek o godz. 22 zaczynam wakacje.

Inna sprawa jest taka, że tym razem kandydatów do przekroczenia 80 metrów jest kilku. Oprócz Polaków to z pewnością Węgier Bence Halasz, który na niedawnym mityngu w odczyźnie pokonał Fajdkę. Do tego jest Norweg Eivind Henriksen i Francuz Quentin Bigot. A medale tylko trzy.

Wojciech Nowicki był jednym z pierwszych sportowców, którzy w środę rano pojawili się na Stadionie Olimpijskim w Monachium. Sprawę załatwił bardzo szybko - wystarczył jeden rzut (78.78), by zapewnić sobie awans do finału.

- Taki był plan, żeby wykonać to - tak jak zwykle - w pierwszym rzucie - stwierdził i przyznał, że dla niego wstawanie tak wcześnie (młociarze zaczynali o 9:35) nie jest problemem. Jedynym problemem dla niego było to, że na stadionie jest dość duszno.

Wojciech Nowicki po mistrzostwach świata w Eugene zastanawiał się, czy przyjechać na mistrzostwa Europy. Jak przyznał - miał problemy z biodrem, ale później ból odpuścił i dlatego pojawił się w Monachium.



Nowicki kupił bilety na koncert Bocellego trzy lata temu.
- To było spełnienie moich marzeń - wyznał

- Przerwa między mistrzostwami świata i Europy była bardzo długa i trudno zbudować formę. Czuję, że nie mam już takiego przygotowania jak w Eugene. Mistrzostwa świata były dla mnie docelową imprezą. Na tym się skupiłem i to tam chciałem wypaść jak najlepiej. Bardzo się cieszę, że przywiozłem medal. A tutaj - zobaczymy, co wyjdzie. To już spokojny start. Może spadnie na mnie krytyka, ale mistrzostwa Europy to dodatek startowy. Fajnie się jednak pokazać publiczności. Będę się bardzo cieszył, jeśli w finale rzucę ponad 80 metrów. Mam już swoją formę i wiem, że to jest niewykonalne zbudować

drugi raz taką wysoką formę - opowiadał.

Nowicki zdradził, że w Eugene na mistrzostwach świata rzucił z bólałym biodrem.

- Po starcie miałem dwa dni wolnego i coś mi w tym biodrze puściło. Wcześniej miałem coś zablokowane i był z tym mały problem. Nie ma co jednak narzekać, bo zdobyłem tam srebrny medal, a wynik też miałem niezły. Potrenowaliśmy trochę, było lepiej i startujemy tutaj - opowiadał Nowicki.

Wszyscy chwalą klimat Stadionu Olimpijskiego i mistrzostw Europy. Dało się to poczuć zwłaszcza podczas wtorkowej sesji wieczornej, kiedy na trybunach zasiadło

kilkadziesiąt tysięcy kibiców. - Stadion bardzo mi się podoba. Szkoda może tylko, że nie ma więcej zadaszenia dla kibiców, bo w pełnym słońcu jest naprawdę gorąco - stwierdził mistrz Europy z Berlina (2018).

Prosto z Monachium - po czwartkowym finale - Nowicki leci... na koncert Andrei Bocellego na Stadionie Narodowym. Samolot w Warszawie ląduje przed południem w piątek, a koncert zaczyna się o godz. 20.

- Bardzo się cieszę, że Polski Związek Lekkoatletyki poszedł nam na rękę i kupił takie bilety - uśmiecha się Nowicki, który - jak się okazuje - często słucha włoskiego tenora.

- Bilety kupiłem trzy lata temu. Przez pandemię się wszystko przeciągnęło. Bardzo zależało mi, żeby pójść na ten koncert, bo to było takie moje spełnienie marzeń - wyznał.

- Bardzo podoba mi się jego głos i to, jak potrafi wykonać utwory na przykład w duecie - na przykład z Edem Sheerem. To jest poezja. Marzeniem moim było, aby go posłuchać na żywo, przeżyć taką chwilę. Pewnie wystąpi z orkiestrą symfoniczną. Coś pięknego. Kiedyś byłem w Białymstoku na koncercie Perfectu, grali z orkiestrą i tam było można siedzieć całą noc. Poza tym to fajnie tak raz na jakiś czas wyjść, zwłaszcza że u sportowców z tym ciężko - zakończył Wojciech Nowicki, który - jak się okazuje - jest nie tylko kapitalnym sportowcem, ale też melomanem.

Paweł Fajdek rzucił w drugiej grupie, która zmagania rozpoczęła o godz. 10:50. Jak na niego to było bardzo spokojne kwalifikacje - w pierwszej próbie miał 75.78, a w drugiej 79.76, co dawało mu już przejście do finału. ©©

Justyna Święty-Ersetic: Jest mi piekielnie przykro. Nie spodziewałam się tego.

Jakub Guder
redakcja@polskatimes.pl

LEKKOATLETYKA. - Jest mi piekielnie przykro - powiedziała po swoim półfinałowym biegu na 400 m Justyna Święty-Ersetic. Polka nie awansowała do środowego finału w Monachium.

To nie jest łatwy sezon dla Justyny Święty-Ersetic. Nie tylko ten, ale i poprzedni sezon przecinają kontuzje, które nie pozwalają jej wrócić do formy chociażby z 2018 roku, kiedy to w Berlinie biegła fenomenalnie i zdobyła dwa złote medale mistrzostw Europy - jeden indywidualnie, drugi w sztafecie. Druga sprawa, że dziś jest zwyczajnie o cztery lata starsza, a czasu nie da się oszukać. Kolejną sprawą jest to, że rywalki mocno poszły do przodu. Aby w Monachium zdobyć złoto, trzeba będzie pewnie zakręcić się koło granicy 50 sekund. Ona cztery lata temu uzyskała czas 50.40.

- Twardo stąpać po ziemi i wiedziałam, że nie pobiegnę

tutaj 50 sekund. Po memoriale w Chorzowie do samego końca zastanawiałam się, czy jest sens tu startować. Z drugiej strony jestem walczykiem. To nie w moim stylu poddawać się przed biegiem - stwierdziła Święty-Ersetic, która w swoim biegu zajęła szóste miejsce (52.17). Wygrała Holenderka Femke Bol (50.60).

- Przed nami sztafeta. Dzisiejsze wyniki pokazały, że będziemy walczyć - dodała i przyznała, że po starcie na Stadionie Śląskim była trochę załamana.

- Nie spodziewałam się takiego słabego wyniku. Trener mówił, że to był wypadek przy pracy i trzeba się od tego odciąć, ale wiem, że mam dziury w treningu. Do maja było dobrze, ale od kiedy wróciłam z ostatniego obozu, to borykałam się z kontuzjami. W treningu zastępczym można być miesiąc - wyjaśniła.

Półfinał sztafety 4x400 odbędzie się w piątek przed południem (11:40 i 11:51). Finał będzie miał miejsce w sobotę wieczorem (21:45). ©©



Justyna Święty-Ersetic nie dała rady powtórzyć sukcesu sprzed czterech lat, czyli złotego medalu indywidualnego

Lech i Raków walczą o Europę. Łatwiejsze zadanie ma Kolejorz

Filip Bares
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Lech Poznań i Raków Częstochowa rozpoczną dziś zmagania w ostatniej rundzie eliminacji do Ligi Konferencji Europy. Ich rywalami są F91 Dudelange oraz Slavia Praga.

Teoretycznie łatwiejsze zadanie ma „Kolejorz”, ale jego forma w obecnym sezonie nakazuje podejść do rywalizacji z F91 Dudelange z dużą ostrożnością. W krajowej ekstraklasie

podopieczni Holendra Johna van den Broma zajmują... ostatnie miejsce, zaledwie jednym punktem na koncie po trzech rozegranych spotkaniach.

- Pracujemy ciężko, żeby poprawić sytuację. Nienawidzimy przegrywać i musimy czasami się powtarzać. Brakuje nam wciąż skuteczności, ale też nad tym pracujemy, nad finalizacją akcji, czy dokonywaniem właściwych wyborów - powiedział po przegranym meczu ze Śląskiem trener John van den Brom.

Poznaniacy rywalizują w Lidze Konferencji po tym, jak od-

padli w 1. rundzie eliminacji Ligi Mistrzów. W poprzedniej rundzie LK mieli kłopoty z Vikingurem Reykjavik - okazali się lepsi w dwumeczu od Islandczyków dopiero po dogrywce (0:1 i 4:1).

Natomiast F91 Dudelange został wyeliminowany przez szwedzkie Malmö FF w kwalifikacjach Ligi Europy. W rewanżu na własnym stadionie rywal „Kolejorza” zremisował 2:2, ale pierwsze spotkanie przegrał 0:3. Dudelange całkiem niedawno, w eliminacjach Ligi Europy w 2018 roku, okazało się lepsze od Legii Warszawa.

Świetnie w europejskich pucharach spisuje się Raków. W poprzedniej rundzie LK wice mistrz Polski bez kłopotów wyeliminował Spartaka Trnawa (2:0, 1:0). W weekend niespodziewanie jednak stracił punkty z Jagiellonią.

- Nie widzę problemu w łączeniu ligi i pucharów. Powinniśmy mecz z Jagiellonią wygrać, ale się nie udało. Tak po prostu zdarza się w pojedynczych spotkaniach. Zmieniliśmy dość mocno skład, a i tak pokazaliśmy, że można dobrze zagrać. Slavia to drużyna z in-

nej półki, będziemy jednak na pewno walczyć - powiedział trener Marek Papszun.

Rywalem piłkarzy spod Jasnego Góry w 4. rundzie eliminacji będzie wspomniana Slavia Praga, która w poprzedniej fazie okazała się lepsza od Panathinaikosu Ateny (2:0, 1:1). To aktualny wice mistrz Czech, mający w składzie kilku reprezentantów kraju. Łącznie Slavia jest 13-krotnym mistrzem Czechosłowacji i siedmiokrotnym mistrzem Czech (m.in. w latach 2019-2021). Przed rokiem „czernono-biali” byli przeciwnikami

Legii w decydującej fazie kwalifikacji Ligi Europy. W Pradze było 2:2, a rewanż przed własną publicznością warszawski zespół wygrał 2:1 i awansował do rozgrywek grupowych.

Z listy zarejestrowanych w Rakowie na mecz ze Slavią zniknęli Ben Lederman i Fabio Sturgeon. W przypadku tego pierwszego powodem jest kontuzja barku. Polak urodzony w USA nabawił się jej w wyjazdowym meczu z Górnikami Zabrze. Do pełnej sprawności 22-latek wróci dopiero za dwa miesiące. ©©

Szlifowali formę w Zieleńcu. Teraz ćwiczą w Słupsku

BOKS. Młodzi przedstawiciele boksu ze Słupska byli w kadrze woj. pomorskiego i przebywali na górskim zgrupowaniu w Zieleńcu, a teraz kontynuują treningi już w słupskiej hali przy ul. Ogrodowej.

Zieleniec to największy kurort narciarski w Kotlinie Kłodzkiej i jeden z największych w całej Polsce, który graniczy z Czechami. W tej górskiej miejscowości województwa dolnośląskiego na dwunastodniowym zgrupowaniu przebywała młoda 33-osobowa kadra bokserska województwa pomorskiego. W tym gronie było ośmiu przedstawicieli Słupskiego Klubu Bokserskiego Energa Czarni oraz uczestnicy programu Aktywna Akademia Akademii Pomorskiej Słupsk. Wśród prowadzących zajęcia znajdowali się między innymi słupscy trenerzy: Marek Pałucki i Eugeniusz Gołębiowski, czyli byli pięściarze Czarnych, którzy mieli spory wkład medalowy w sukcesy słupskiego klubu pod koniec XX wieku.



Ekipa ze Słupska podczas górskiego zgrupowania. Od lewej stoją: Marek Pałucki i Eugeniusz Gołębiowski oraz ich podopieczni

Karwacka ósma w keirinie

KOLARSTWO. W Monachium (Niemcy) zakończyły się mistrzostwa Europy na torze.

W ostatnim dniu w keirinie wystartowały Marlena Karwacka (KK Lark Ziemia Darłowska) i Urszula Łoś (ALKS Stal Ocetix Iglotex Grudziądz). Obie Polki zakwalifikowały się do półfinału. Darłowianka w swoim biegu zajęła 5. miejsce, co dało jej prawo startu w finale B. Zajęła w nim 2. miejsce, za Laurine van Riessen (Holandia). W końcowej klasyfikacji keirinu Karwacka uplasowała się na 8. po-

zycji. W finale A Łoś uległa jedynie aktualnej mistrzyni świata, Lei Sophie Friedrich (Niemcy), zostając wicemistrzynią Europy. Przypomnijmy, że Karwacka razem z Łoś i Nikołą Sibiak (Ziemia Darłowska) wywalczyły wcześniej w stolicy Bawarii brązowy medal w sprincie drużynowym. O podium w madisonie walczyły w ostatnim dniu wychowanki Ziemi Darłowskiej, siostry Daria i Wiktorii Pikulik (obecnie ATOM Deweloper Posciellux.pl Wrocław). Ostatecznie uplasowały się na 5. pozycji. **(jak)**

SZACHY

Zryw zaprasza do grania na 64 polach. Integracyjny Klub Sportowy Zryw Słupsk to organizator wielu imprez szachowych. Tym razem zaprasza na siódmy turniej w szachach szybkich P-15 w ramach X Grand Prix Słupska. Zawody odbędą się w niedzielę (21 sierpnia). Granie zacznie się o godz. 10. Zapisy od godz. 9:45 w świetlicy Polskiego Związku Niewidomych przy al. H. Sienkiewicza 8 w Słupsku. **(fen)**

KRÓTKO

PIŁKA RĘCZNA

Karnety na Superligę pań Ruszyła sprzedaż karnetów na domowe mecze Młynów Stoisław Koszalin w PGNiG Superlidze Kobiet w sezonie 2022/23 (obowiązywać będą także na mecze Pucharu Polski). Za normalny zapłacimy 180 zł, a za ulgowy 100 zł. Przygotowana została również oferta dla rodzin i posiadaczy Koszalińskiej Karty Dużej Rodziny. Podano także, że bilety na mecze Młynów będą kosztować odpowiednio 20 i 12 zł. - Ceny za karnety utrzymane zostają na poziomie tych z poprzedniego sezonu. Podobnie będzie z biletami jednorazowymi. W dobie szalejącej inflacji nie rozważaliśmy nawet możliwości podniesienia cen. Zależy nam na obecności i wsparciu kibiców - powiedział Roman Granosik, prezes klubu. Karnety można nabywać elektronicznie na stronie prkoszalin.abilet.pl. Pierwszy ligowy mecz Młyny rozegrają u siebie 10 września z Galiczką Lwów.

LEKKOATLETYKA

Życiówki w Wałczu Po raz trzeci w Wałczu odbył się Mityng Lekkoatletyczny im. Zdzisława Krzyszkowiaka. Kilka czołowych lokat wywalczyli zawodnicy i zawodniczki z klubów Pomorza Środkowego: kobiety - 800 m - 3. Katarzyna Głowczewska (ULKS Talex Borzytuchom) 2.13,69 min; 1500 m - 3. Katarzyna Nowakowska (AML Słupsk) 4.29,73 (rekord życiowy); mężczyźni - 300 m - 2. Modest Rękawek (Jantar Ustka) 35,42 s (rz); kategoria U16 - 1000 m z przeszkodami - 2. Zuzanna Ptak - 3.43,48 (rz), 3. Maja Grzeszczuk (obie Pomerania Szczecinek) 3.50,58; 1000 m z przeszk. - 3. Jakub Borzecki (KL Bałtyk Koszalin) 2.58,30; kat. U18 - 1500 m z przeszk. - 1. Roksana Piechowska - 5.01,72 (rz); 2000 m z przeszk. - 1. Regina Piechowska - 6.35,02 (rz); 2000 m z przeszk. - 1. Mikołaj Wojciechowski (wszyscy Talex) 6.40,13.

PIŁKA NOŻNA

Kotwica w TVP Sport Zaplanowany na 3 września mecz 9. kolejki eWinner II ligi pomiędzy Kotwicą Kołobrzeg i GKS Jastrzębie będzie transmitowany w TVP Sport. Transmisja rozpocznie się o godz. 11:30. **(jak)**

KOLARSTWO

Medale młodzików Na torze w Kaliszu odbyły się Mistrzostwa Makroregionu Młodzików. Robert Goska zdobył złoty medal w sprincie i brązowy w wyścigu punktowym, Fabian Marynka był drugi na 250 m i piąty w sprincie, a Wiktor Tatarzyn (wszyscy KK Ziemia Darłowska) czwarty w punktowym i siódmym na 250 m. Z kolei Olivier Serafin (KK Ziemia Kołobrzaska) zdobył srebro w wyścigu punktowym i brąz na 250 m. **(jak)**

Panie grały w Sianowie

Jacek Wójcik
jacek.wojcik@gk24.pl

PIŁKA NOŻNA. Po raz 24. w Sianowie rozegrano Ogólnopolski Turniej Piłki Nożnej Kobiet im. Anny Bocian.

W rozgrywkach, którym patronuje pierwsza reprezentantka Polski wywodząca się z Victorii SP2 Sianów (bramkarka), rywalizowano w dwóch kategoriach o Puchar Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego pod Patronatem Polskiego Związku Piłki Nożnej.

W turnieju senierek wystąpiło sześć zespołów, które zagrały systemem każdy z każdym. Najlepiej zaprezentowały się dziewczęta z Ladies Soccer Team z Gorzowa Wlkp., które wygrały 4 mecze i jeden zremisowały (13 pkt). Grająca w oddolnym składzie drużyna Victorii SP2 zajęła 5. miejsce, zdobywając 4 punkty. Warto dodać, że w rolę trenerki sianowianek wcieliła się 89-krotna reprezentantka Polski Jolanta Siwińska!

Najlepszą zawodniczką turnieju została Zuzanna Czapiewska z Tucholanki Tuchola, królową strzelczyń Anna Okule-



Młodziczki Victorii SP2 Sianów nie przegrały meczu

wicz z LST Gorzów, a bramkarką Maja Krzepakowska z Błękitnych Stargard. Końcowa tabela:

1.Ladies Soccer Team Gorzów	5	13	26-3
2.KP Błękitni Stargard	5	10	19-4
3.Stal Jezierzycze	5	9	6-9
4.Tucholanka Tuchola	5	7	5-11
5.Victoria SP2 Sianów	5	4	4-12
6.AP Drawsko Pom.	5	0	1-22

W kategorii młodziczek (rocznik 2010 i młodsze) zagrały trzy zespoły (każdy z każdym, mecz i rewanż). Najlepiej zaprezentowała się Victoria SP2, która wygrała 3 mecze i jeden zremisowała. W zespole prowadzonym przez Klaudię

Majerczak i Joannę Sikorską wystąpiły: Oliwia Kulesza, Zuzanna Perz, Komelia Arabasz, Julita Dobrzańska, Hanna Grochowska (królowa strzelczyń - 5 goli), Nadia Tomkowska, Katarzyna Cyrul, Julia Kaczorowska, Zuzanna Kaczorowska, Roksana Markowska, Lena Sobieraj i Alicja Bernat. Najlepszą zawodniczkę została Witalina Kachumwska (AP Drawsko), a bramkarką Zuzanna Nowacka (Tucholanka). Końcowa tabela:

1.UKS Victoria SP2 Sianów	4	10	7-4
2.Tucholanka Tuchola	4	4	4-3
3.AP Drawsko Pom.	4	3	2-6

Pierwsza kolejka w słupskich klasach A i B

PIŁKA NOŻNA. W najbliższy weekend wystartują rozgrywki w słupskich klasach A i klasach B.

Będzie to na pewno ciekawy sezon z uwagi na grę w klasie B kilku nowych zespołów.

Do gry powracają Błękitni Głowczyce, którzy w sobotę spotkają się z inną nową ekipą Startem Łeba, który jako, że będzie występował w Chabrowie w nazwie ma również Chrobry (który wycofał się z rozgrywek w poprzednim sezonie). Inną ciekawostką będzie gra w I grupie zespołu Błękitnych Tychowo. Ten zespół z województwa zachodniopomorskiego niejako powraca pod skrzydła podokręgu słupskiego w którym grał za czasów województwa słupskiego. Po raz pierwszy za to w okręgu słupskim powitamy Słupię Sulęcyno, która grała do tej pory w gdańskiej grupie klasy B. Oba zespoły szukają oszczędności i wybrały z tego powodu grę

w słupskich klasach B. Nowym zespołem w drugiej grupie klasy B jest również drużyna KS Bytów. W tej grupie wystąpi też wycofana z klasy okręgowej Lipniczanka Lipnica, która na pewno będzie faworytem rozgrywek w tej grupie klasy B. Z kolei w grupie I klasy B liczyć się powinny na pewno zespoły z Głowczyc i Łeby.

KLASAA - GRUPA I

Mecze sobotnie:
Sokół Szczypkowie - Polonez Bobrowniki (godz. 17), Słupia Kobylnica - Dąb Kusowo (15:30), Stal Jezierzycze - Wybrzeże Objazda (17), Echo Biesowice - Barton Barcino (17).

Mecze niedzielne:
Granit Kończewo - Diament Trzebielino (17), Lew Lębork - KS Damnica (17).

KLASAA - GRUPA II

Mecz sobotni:
Orkan Gostkowo - Zawisza Borzytuchom (17)

Mecze niedzielne:

Granit Koczała - Lider Rychnowy (14:30), Victoria Dąbrówka - Urania Udorpie (12), Grom Nakla - Kaszubia II Studzienice (17:45), Zenit Redkowice - LKS Łebunia (14), Magic Niezabyszewo - Błękitni Motarzyno (13:15).

KLASAB - GRUPA I

Mecz sobotni:
Błękitni Głowczyce - KS Chrobry/Start Łeba (16)
Mecze niedzielne:
Start Łebień - Rowokół Smołdzino (11), KS Zaleskie - Błękitni Tychowo (15), Szansa Siemianice - Victoria Słupsk (15).

KLASAB - GRUPA II

Mecze niedzielne:
Słupia Sulęcyno - Sparta Konarzyny (14), GKS Kołczygłowy - Skotawa Budowo (14), KS Bytów - Lipniczanka Lipnica (13), Baza 44 Siemirowice - WKS Nożyno (12, Maszewo). © (sten)